

Ogólnopolski Dziennik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

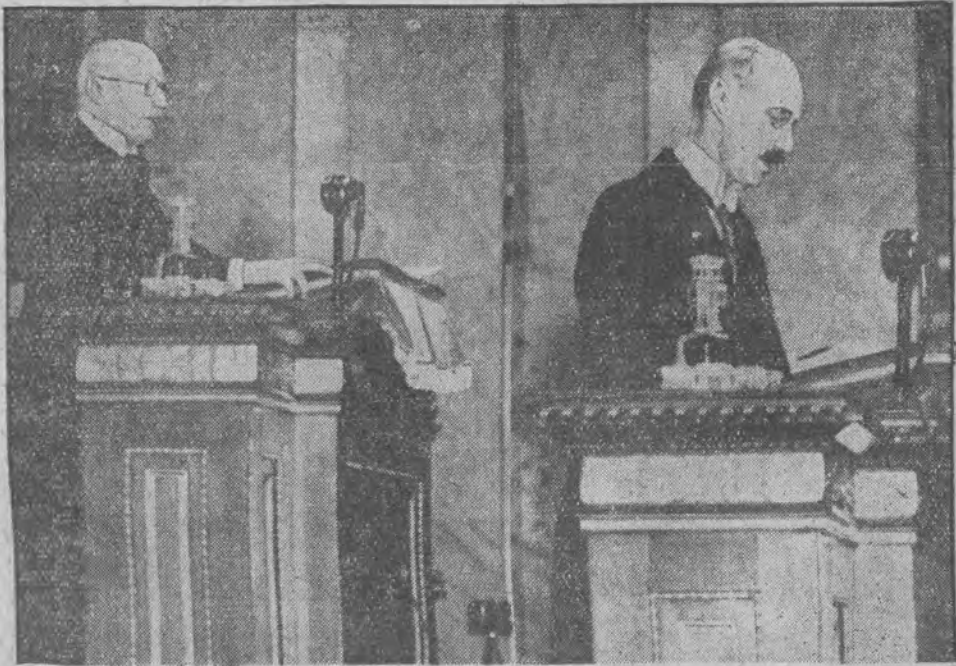
Nr. 49

L

Rok 65

Piątek, 1 marca 1935

Konferencja komitetu olimpijskiego



W auli uniwersytetu w Oslo odbyło się uroczyste otwarcie konferencji międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Otwarcia dokonał król norweski Haakon (z prawej), mowę powitalną wygłosił prezydent komitetu p. Baillet - Latour (z lewej).

Jan Kiepura w Berlinie



W poniedziałek odbyło się w Berlinie, w sali marmurowej w Zoo, otwarcie polsko-niemieckiego instytutu, w obecności ministrów Göringa, Göbbelsa i innych. W ramach uroczystości wystąpił również Kiepura.

Potworny wybuch w Moskwie

Od wybuchu powstał pożar, który strawił największą fabrykę ołówków i cztery przyległe gmachy — 29-ciu ludzi zginęło w ogniu, 300 osób jest rannych

London. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Moskwy:

W jednej z największych fabryk ołówków w Moskwie nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 29 ludzi. Powstały wskutek wybuchu pożar zniszczył całkowicie gmach fabryki. Wypadek stał się w czasie zmiany robotników.

W akcji ratowniczej wzięły udział wszystkie oddziały straży ogniowej. 25 ambulansów przewoziło rannych

do szpitalu. Ogień rozszerzył się również na 4 sąsiednie gmachy, które uległy zniszczeniu.

Wybuch nastąpił w rurze ze ścieśnionem powietrzem. Rura ta przebiła 3 sufit.

Komisariat ludowy spraw wewnętrznych prowadzi w sprawie katastrofy śledztwo. Rannym robotnikom, których liczba sięga 300, udzielono urlopu.

Moskwa (Tel. wł.) Pożar fabryki ołówków w Moskwie przybrał nie-

zwykle groźne rozmiary. Morze płomieni rozlało się na ogromnej przestrzeni, budząc przerażenie i popłoch wśród mieszkańców okolicznych domostw. Łuna od pożaru widoczna była niemal ze wszystkich punktów Moskwy.

Na miejsce pożaru, wezwane sygnałami alarmowymi i rykiem syren przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej. W akcji ratowniczej udział wzięła także ludność cywilna, wojsko i robotnicy.

Mimo rozpaczliwych i nadludzkich wprost wysiłków, nie zdołano opanować rozszalałych płomieni, które wkrótce ogarnęły cztery przyległe gmachy. 25 ambulansów przewoziło rannych.

Przy płonącej fabryce rozgrywały się wprost dantejskie sceny. Rodziny robotników, którzy splonęli żywcem, rozpaczali wśród trzasku walących się murów i krzyków drużyn ratowniczych. 300 robotników odniosło rany.

Dalsze fermenty w łonie „sanacji”

Po poście Polakiewicz na forum publiczne wysuwa się sprawa p. Tytusa Filipowicza

Warszawa. (Tel. wł.) Nie zakończyła się jeszcze sprawa z p. Polakiewiczem, a już mamy w łonie BBWR nowy ferment.

W prasie prorządowej pojawiły się doniesienia, że sen. Evert jako prezes Partii Pracy rozwiązał zarząd warszawski tej organizacji z prezesem Tytusem Filipowiczem za przekroczenia dyscyplinarne. Równocześnie Filipowicz wystosował do Everta pismo.

Oświadcza on, że rezygnuje ze stanowiska prezesa warszawskiej organizacji i występuje z Partii Pracy dlatego, że Evert jest jej prezesem. W tym liście twierdzi, iż podczas jego nieobecności Evert zjawił się poraz pierwszy od dłuższego czasu w lokalu organizacji warszawskiej w asyście po-

licji przy akcie konfiskowania odezwy, w której ogłoszono, że w dzisiejszym położeniu gospodarczym Polski najlepszym wyjściem z kryzysu jest rozpoczęcie robót publicznych, kredytowanych przez rząd. Podczas konfiskaty tej ulotki Evert zakomunikował, że część nakładu zajął w drukarni. (Dokładną treść pisma zamieszczamy na innym miejscu).

Od siebie dodajemy, że Partia Pracy jest założona przez h. premiera Bartla i obecnego min. Kościalkowskiego. Działała ona jeszcze przed przewrotem majowym, a później przez kilka lat po przewrocie. W zimy, kiedy Kościalkowski został komisarzem m. Warszawy, wznowiono działalność tej partii, szczególnie na terenie war-

szawskim. W programie wysuniętym podówczas położono główny nacisk na konieczność inwestycji i wielkich robót publicznych, dochodzących do miljarów zł.

Skonfiskowano około 10 tys. odezwy „Partii Pracy”, które nawoływały do wielkich inwestycji, pochłaniających około 800 tys. zł. Tak wysoka kwota musiałaby pociągnąć za sobą politykę

inflacyjną, czemu rząd kategorycznie się przeciwstawia. Dlatego też sfery rządowe chciały stanowczo odciąć się od pomysłów inflacyjnych i od tak daleki rozbudowanych inwestycji, których nie dałoby się wykonać. Opinia publiczna odezwę Partii Pracy jako partii prorządowej mogłaby wiązać z rządem.

P. Filipowicz był pierwszym wice-ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, potem pierwszym posłem Rzeczypospolitej w Moskwie, a ostatnio ambasadorem Rzeczypospolitej w Waszyngtonie. Po powrocie do Polski zajmował się przede wszystkim sprawami gospodarczymi.

Różnice zdań pomiędzy Evertem a Filipowiczem niewątpliwie odsłonią inne kulisy wewnętrznych intryg i tarę w stronnictwie rządowym. (w)

Pierwsze strzały na froncie walki...

„Zielone Koszule” wypowiadają się przeciwko unifikacji „sanacyjnej organizacji młodzieży wiejskiej”

Warszawa, 27. 2. Związek Młodzieży Ludowej wydał odezwę do członków, w której wypowiada się przeciwko unifikacji „sanacyjnej” or-

ganizacji młodzieży wiejskiej". W odezwie jest mowa o uderzeniu różnych a ukrytych sił. Odezwa stwierdza, że ruch musi być niezależny i samodzielny i zwraca się do członków z apelem, ażeby rozumieli, jakie pojęcia na nich obowiązki nakładają. W odezwie zapowiada się usunięcie tych elementów, które w czasie koniunktury do ruchu się przyczepiły.

W drugiej odezwie do zarządów wojewódzkich i powiatowych organizacji „Zielonych Koszul” czytamy: „Wybitna akcja niektórych polityków, stosowanie teroru, jak też pogroźki powoduje załamanie się jednostek, które zazwyczaj wywierają odsunięcie się od pracy. Rozszerzanie kłamliwych wieści, jako też szkalowanie ludzi, stojących na czele organizacji, wywołuje w terenie rozgoryczenie młodzieży”.

Obie odezwy są nastrojone radykalnie i niewątpliwie przyczynią się do pogłębienia rozdźwięku w organizacjach „sanacyjnej” młodzieży wiejskiej. (w.)

Lody na Niemnie ruszyły

Warszawa, 27. 2. Na Niemnie ruszyły częściowo lody. Z rzek kresowych trzymają się jeszcze lody na Dźwinie i Prypeci. (w.)

Interwencje górników Zagłębia Dąbrowskiego

Warszawa, 27. 2. Do Warszawy przybyła delegacja związków górniczych Zagłębia Dąbrowskiego, ażeby interwenjować u władz przeciwko zamierzonej likwidacji kopalń. (w.)

16-letni chłopiec zamordował 2 siostry

Sacramento, (Kalifornia). (PAT). Sąd tutejszy skazał na dożywotnie więzienie 16-letniego chłopca, który zamordował dwie swoje siostry, jedną w wieku 6, a drugą 7 lat, zamknawszy je w lodowni, gdzie je zamroził.

Ostatni oddział wojska opuścił Saare

Paryż. (PAT). Dziś rano ostatni oddział wojsk brytyjskich, który pełnił służbę w czasie plebiscytu w Saare opuścił Paryż, udając się do Anglii. W imieniu francuskiego szefa sztabu żołnierzy angielskich pożegnał jego zastępcę gen. Loiseau.

Statek zatonał

London, (Tel. wł.) W drodze z Irlandji do Północnej Ameryki uległ uszkodzeniu podczas burzy statek brytyjski „Blairgowrie” i zażądał pomocy, nadmieniając, że stracił ster.

Na miejsce katastrofy pomiędzy Irlandją, a Nową Funlandją pospieszyło szereg statków. Nie znalazły już jednak okrętu. W międzyczasie donosił, że kadłub jest do połowy zalany i zachodzi obawa zatonięcia, co też prawdopodobnie nastąpiło.

Postanowienie naczelnej rady adwokackiej

Warszawa, 27. 2. Naczelna rada adwokacka powzięła szereg postanowień w sprawie zajęć ubocznych członków palestry. Głównie chodzi tu o zakres pracy adwokatów w handlu i przemyśle z tym wyjątkiem, że adwokaci mogą być członkami zarządu spółdzielni, o ile nie pobierają wynagrodzenia w jakiegokolwiek formie. — Mogą też zasiadać w zarządach fundacji o charakterze społecznym. — Adwokatom nie wolno dawać ogłoszeń o wyjazdach lub przyjazdach, natomiast można ogłaszać zmianę adresu i to tylko raz jeden. (w.)

Afera znaczków pocztowych w Rydze

Ryga. (PAT). Z Kowna donoszą: W procesie o głośną aferę znaczków pocztowych wydano wyrok, mocą którego b. dyrektor zarządu poczt i telegrafów Sruoga skazany został na 15 lat ciężkich robót, naczelnik kłajpedzkiego urzędu pocztowego Augunas na 5 lat ciężkich robót, kasjer kowieńskiego urzędu pocztowego Asilaus na 3 lata, urzędnik kłajpedzkiego urzędu pocztowego Jurgnajtis na 2 lata, oraz urzędnik tegoż urzędu Szymanskas na 6 miesięcy.

Dezercja Niemców z kraju Adygi

Oddział zmobilizowany przez Włochów na wysyłkę do Abisynji przeszedł do Tyrolu Austriackiego

Warszawa, 27. 2. Z Innsbruku nadeszły do Warszawy wiadomości, że oddział Niemców z kraju Adygi, zmobilizowany przez Włochów na wysyłkę do Abisynji, przeszedł do Tyrolu Austriackiego. Dezercerzy opowiadają, że w dwóch dywizjach, które mają być wysłane do Abisynji, przeważają Słoweńcy i Niemcy, a faszysty są tylko nadzorcami żołnierzy narodowości

niewłoskiej. Ludność Tyrolu przyjęła dezercerów niesłychanie przykro, a czynniki urzędowe znalazły się w niesłychanie kłopotliwym położeniu.

Zaznaczyć należy, że agitacja hitlerowska w Tyrolu w czasach ostatnich bardzo silnie dążyła do wytworzenia pobratymstwa pomiędzy Niemcami w kraju, a Niemcami na terenach, odzyskanych przez Włochy. (w.)

„Sanacyjni” inkasenci

Sąd skazał Żuchowskiego, Zollotowa i Chojnackiego

Łódź, 27. 2. W czerwcu 1934 r. zatrzymano w zakładach Szeiblera osobnika, który za fałszywymi kwitami inkasował składki na rzecz Związku Strzeleckiego.

Zatrzymanym okazał się Stefan Żuchowski, który przedtem jeszcze był inkasentem Zw. Podof. Rezerwy oraz Zw. Rezerwistów w Lublinie. Okazało się, że dla Zw. Podof. Rez. Żuchowski sprzedawał nalepki, których wręczono mu za 1600 zł; przyczem 60 proc. od sprzedaży miał on otrzymać dla siebie.

Zabrał on nieomal wszystkie pieniądze ze sprzedaży; dalej stwierdzono, że przy sprzedaży nalepek dla Zw. Rezerwistów w Lublinie popełnił również nadużycia.

Jako współnicy Żuchowskiego are-

szutowani zostali: Aleksander Zollotow, osławiony na terenie Łodzi osobnik, oraz Edward Chojnacki, stały inkasent Zw. Legionistów w Lublinie.

Wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Żuchowskiego na 3 lata, Zollotowa na półtora roku i Chojnackiego na jeden rok więzienia.

Zapomogi dla bezrobotnych na marzec

Warszawa, 27. 2. Preliminarz zasiłków budżetowych dla bezrobotnych na miesiąc marzec został określony na 4 i pół miliona złotych, a ma z tego korzystać 115 tys. osób. (w.)

Abisynja nie myśli o wojnie

Rzym. (PAT). Abisynski charge d'affaires Jozus Afework przyjął dziś popołudniu przedstawicieli pras międzynarodowej i oświadczył, że Abisynja nie myśli zaatakować zbrojnie obu kolonij włoskich Somalji i Erytrei, graniczących z Abisynją.

Z pobytu gen. Gąsiorowskiego na Łotwie

Ryga. (PAT). Dziś rano polski szef sztabu głównego gen Janusz Gąsiorowski złożył wizyty ministrowi wojny gen. Balodisowi, naczelnemu wodzowi armji lotewskiej gen. Berkisowi oraz szefowi lotewskiego sztabu generalnego gen. Hartmanisowi.

O godz. 11.30 gen. Gąsiorowski przyjęty był na specjalnej audjencji przez prezydenta republiki Kwiesisa. Na audjencji obecny był również poseł R. P. Bezcakowicz oraz polski attache wojskowy w Rydze ppłk. dypl. Libich.

O godz. 12-tej w gmachu poselstwa polskiego odbyła się uroczysta dekoracja oficerów lotewskich orderem „Polonia Restituta”. Na uroczystość tę przybyli min. wojny Radolis, oraz wyżsi oficerowie lotewscy z szefem sztabu gen. Hartmanisem na czele.

Aresztowanie włamywaczy

Łódź, 27. 2. W Ozorkowie zlikwidowano szajkę złodziejską, która dokonała włamania do spółdzielni „Zorza”. Aresztowano 6 osób, a mianowicie Krawczyka, Sinkę, Markiewiczą, Nowaka, Raczynskiego i Otona Hartwiga.

Nowe aresztowania

W związku z zabójstwem dyr. gimnazjum w Zduńskiej Woli, Biegańskiego, w toku dochodzenia policja aresztowała dalszych dwóch osobników.

Obecnie przebywa w więzieniu śledczym w związku z tą sprawą 7 aresztowanych.

Ukończenie śledztwa spodziewane jest wkrótce.

Tymczasowy prezydent

Na trzech kolejnych posiedzeniach Rada miejska w Pabjanicach nie wybrała prezydenta, wobec czego zarządzeniem władz wojewódzkich mianowany został tymczasowym prezydentem Pabjanic Bolesław Futyma, pełniący obecnie funkcje komisarza.

P. Futyma mianowany został na czas narazie nieokreślony.

Konkurenci mennicy

Na Bałuckim Rynku policja zatrzymała kolporterke fałszywych monet 5 i 10-złotowych, Kazimierę Górkę z ul. Brzezińskiej 36. Ustalono, że Górka i jej kochanek Sida, znany złodziej, należeli do rozgąłęzionej, a niedawno zlikwidowanej szajki fałszerzy, rodziny Jasnowskich.

Wiadomości

Na decyzję ministra Simona w sprawie wyjazdu do Berlina wpłynęło stanowisko rządu Rzeszy, który zgodził się na rozpatrzenie wszystkich punktów deklaracji francusko-angielskiej. Podróż Simona na wschód prawdopodobnie będzie przełożona na czas późniejszy.

Z dniem 1 kwietnia na terenie Rzeszy wejdzie w życie ustawa o wprowadzeniu „paszportów pracy”, które będą urzędowym stwierdzeniem kwalifikacji pracowników.

Znany milioner Morgan popadł w ostatnim czasie w kłopoty finansowe i od dłuższego czasu sprzedaje wszystkie cenniejsze przedmioty.

Jedno z pism niemieckich zamieszcza artykuł n. t. stosunków polsko-litewskich, stwierdzając, że prawdopodobnie w najbliższym czasie dojdzie między obu państwami do porozumienia.

Według oświadczenia francuskiego ministra lotnictwa p. Denain obecnie dąży się do zmodernizowania i podciągnięcia poziomu lotnictwa. M. in. minister Denain stwierdził, że Francja posiada 800 samolotów prywatnych.

Książęta indyjscy, którzy ostro występują przeciw nowemu projektowi konstytucji dla Indji, żądają przywrócenia niezależności stanu. W izbie gmin przeciwnikiem nowej konstytucji jest sir Churchill.

Ogłoszono 40 rozporządzeń, dotyczących obowiązującego ustawodawstwa niemieckiego na obszarze Saary. M. in. wprowadza się niemieckie postanowienia dewizowe.

BUNT

Długo nas chcecie karmić egzotyczną papką,
emisariusze wrogich i obcych nam dróg?
Długo nam trzymać przyszłość pod niewidką czapką,
że nie wiemy gdzie kres nasz, i gdzie jest nasz Bóg?

Myślicie wiecznie niańczyć nas w pieluchach
i swoje wizje przed oczy nam snuć —
uczyć, jak chcecie zdrętwiałego ducha
myśleć i czuć.

Ej, wy, pisarze co nam w gardziel pchacie
waszą jaźń obcą, chociaż w polskiej szacie —
od waszej strawy popuchły nam gardła,
zakłócił mózg.
Woń waszych przypraw trzewia nam podarła,
stała w krtani jak dławiąca ość,
aż rzygnął buntu purpurowy błękit,
aż się spienił,
rozplomieniał,
i warknął:
do óóó!

Oto myśmy wytryśli z ojczytych kurhanów —
rozparliśmy się w nogach szeroko i twardo —
zaryły się nam pięty w skłobach czarnych łanów —
naszą skronią skupioną, nieugiętą, hardą,
orzemy nieba ołowiany strop —
my,
robotnik i chłop!

Wyprężyły się grzbiety jak łuk —
porwaliśmy wasz lachman na strzępy, na części,
worałiśmy w wszechświaty zbuntowane pięści,
bo jedno jest dla nas niebo, i jeden jest Bóg.

I wsluchani jesteśmy w naszych wicherów wianie
i lomoczą nam serca i grają nam krtanie
i rzucimy za chwilę nasze jędrne, zdrowe,
pachnące ziemią: słowo narodowe.

Nie damy ludu wodzić po złudnych manowcach
wśród waszych rui i porubstwa wzruszeń,
lecz mu odkryjem naszą polską duszę
i damy do spożycia jak bochen razowca

Wypełnili się czasy w przepowiedniach wieszczów
spadniemy na splekane posuchą przestrzenie
gromami, błyskawicą, huraganem deszczów —
my,
młode pokolenie.
Rozpostrzemy swe skrzydła i orle pazury,
wywrócimy wszystko na nice,
przestawimy zwrotnice
kultury.

Nasze jest imię CZTERDZIEŚCI I CZTERY!

Hej!

Święte Lucyfery!

Czyż mamy wiecznie pelzać pomaćku
i słuchać obcych dyktandi rozkazów,
jakbyśmy swego nie mieli wyrazu?

Hej!

Zaklną tak siarczyście, z serca, po sarmacku
splunąć w garść, kulaki zaciśnąć
i buntem roziskrzonym we ślepią im błysnąć,
runąć na przekór wszystkim i wszystkim na złość
ławą —
do naszych miast i siół,
grzmotnąc chropowatą prawicą o stół,
aż się rozlegnie po Karpatach cios
i hukną
do óóó!

My mamy głos

K. DOBRZYŃSKŁ

Zbrodnia szpiegów żydowskich z Sieradza

Będą ukarani ci, którzy za srebrne marki niemieckie wydali Polaków na śmierć i długoletnią kaźń więzienną

(Od umyślnego sprawozdawcy „Orędownika“)

III.

Sieradz, 27. 2.

Ponura opowieść Kazim. Skrzypińskiego ciągnęła się wolno, ale nieubłaganie dalej, jak ówczesne wypadki ku najważniejszemu momentowi sprawy. Mrok już zakradł się do izby, przyczaił w kącie, przymglili kontury sprzętów, wywołując jakiś pęsepnny nastrój.

W izbie człowieka, skazanego na śmierć, było tak, jakby rozgrywać się tu miały za chwilę jakieś wielkie rzeczy, jakby ucieleścić się miało wspomnienie koszmarnych dni, minionych już bezpowrotnie, a jednak wiecznie żywych i zawsze jednakowo potwornych...

Opowieść ciągnęła się dalej.

„— Gdyśmy znaleźli się w areszcie — a umieszczono nas we wspólnej celi — mieliśmy nadzieję, że się to wszystko jakoś wyjaśni, że odzyskamy z powrotem wolność. Wszak już tyle razy ludzi aresztowano po to, by po kilku godzinach, dniach, czy w najgorszym razie tygodniach — wypuścić ich z więzienia. A jednak jakiś niepokój omotał nasze serca i kazał im bić trwożnie... To uczucie niezmiernie nieuzasadnionej trwogi mieszało się z uczuciem przykrości, wywołanem przez pozabawienie nas wolności w sam dzień Nowego Roku. Że się dla nas r. 1915 rozpoczął. Oj, źle!

„— Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności rano dowiedzieliśmy się o ogłoszeniu sądów wojennych! Błdy strach, jak nóż ostry, przeszył nasze serca na tę wiadomość. Niebezpieczeństwo rysowało się coraz to groźniejsze, wyraziste. W trwodze, pełnej najdziwniejszych przypuszczeń — jakże jednak odległych od strasznej prawdy — upłynęła nam noc bezsenna. Godziny wlokły się wolno, jedna za drugą, długie, jak wieki całe... Aż wreszcie świt ubielił ściany pokoju mdłym światłem i zwiastował narodziny nowego dnia.

„— Nareszcie mieliśmy się dowiedzieć czegoś konkretnego, czegoś uchwytanego, czegoś, co było pewne, a nie tajemnicze. Straszne to były chwile, ale zdawało nam się, że już za godzinę, czy dwie cierpienia nasze miną jak sen koszmarny, że już może za chwilę sprawa się wyjaśni i znów wrócimy do życia codziennego, do rodzin, do swych radości i smutków, uśmiechów i łez... Jakżeśmy się mylili!...

„— Wczesnym rankiem otrzymaliśmy skromny, aresztancki posiłek i znowu godziny wlokły się jedna za drugą... Nie starczyło już tematu do rozmowy, nie starczyło spokoju, by wzajemnie pocieszać się, więc siedzieliśmy ponuro na pryczach, zaszepieni, zapatrzeni we własne myśli, niepokoju i oczekiwaniami pełni. A z nami w celi więziennej siadła dziwnie przejmująca cisza z trwogą, siostrzyca... Twarz Skrzypińskiego stała się szarą. Może dlatego, że i zmrok szarość roztoczył w pokoju. Dziwne.

— Zdawało się nam, którzyśmy stu-



Estera Mehl

... Dawida Mehla, trzeci świadek wojennego sądu niemieckiego, który skazał trzech Polaków Sieradzian na karę śmierci



Dom w Sieradzu, gdzie urzędował sąd wojenny niemiecki, wyrokiem którego Bekier, Skrzypiński i Bobrowski skazani zostali na śmierć.

chali tego głosu z przed lat dwudziestu, że to historia żywa, historia — dnia dzisiejszego, że izba, w której znajdujemy — to cela, w której siedzą aresztanci, przyszli skazańcy na śmierć.

Ktoś chrząknął, ktoś ciężko westchnął, komuś łza spłynęła po policzku...

„— Tak minęło pół dnia... — ciągnął dalej Skrzypiński. — Najdłuższe pół dnia, jakie w życiu przeżywałem. Na korytarzu więziennym około godz. 3 po poł. rozległy się twarde, równe kroki. Zerwaliśmy się z prycz na równe nogi. Oczy nasze wpiły się w dębowe drzwi, za którymi pobrzękiwały klucze. Zamek zgrzytnął... klucz przekręcił się raz, drugi... jęknęła odsuwana zasława. Drzwi się otwarły...

„— Do celi wszedł wojskowy żandarm niemiecki, a w mroku korytarza rysowały się postaci czterech uzbrojonych żołnierzy. Kilka słów rzucanych twardym tonem — i wyszliśmy pod strażą żołdaków pruskich. Nie wiedzieliśmy, dokąd nas wiodą. Z gmachem aresztu wyszliśmy na ulicę. Poczuliśmy się raźniej... mimo eskorty. Pierś podnosiła się żywo silnym oddechem, oczy przesuwwały się z domu na dom, z twarzy na twarz przechodniów. Ten i ów przystanął, obejrzał się... ten i ów smutnym wzrokiem popatrzył na nas... tamten uśmiechnął się... ówten rzucił współczujące słowo, a byli i tacy, którzy z oddalenia stąpali za nami. Zdało mi się w pewnej chwili, że pośród dzieciarni, pędzącej za konwojem ujrzałem twarz mego kilkuletniego synka... Coś mi ścisnęło krtań twardą garścią, coś siadło mgłą na oczy...

Biedny człowiek opuścił głowę na pięści i zapatrzył się w kąt pokoju, jakby przywołując wizję tamtych strasznych dni. Mnie, gdym patrzył na nieszczęśliwego, zdało się, że ta tragedia człowieka dotkniętego zemszą Żyda — rozgrywa się dziś... Może dlatego, że tak, jak przed laty dwudziestu mgła jakaś przysłoniła oczy Skrzypińskiego...

„— Postępowaliśmy naprzód znanymi ulicami, obok znanych domów. Żandarmi przystanęli nagle obok większej kamienicy, zarekwirowanej przez wojsko, wskazując nam drogę do jej wnętrza. Weszliśmy spokojni i po przejściu przez długi korytarz, skierowano nas ku drzwiom jednej ze sal. Konwojujący żandarm wszedł do środka i po chwili wrócił. Na rozkaz weszliśmy do środka sali. Za długim stołem, okrytym zielonym sukniem, siedzieli w mundurach oficerowie niemieccy. Sala robiła wrażenie sądu. Tak, to był sąd. Trzech pułkowników, prokurator i obrońca wojskowy z urzędu, a za nami czterej konwojujący żołnierze. Na stole stał krucyfiks, kilka drobiazgów, kilka ksiąg, w których zawarła się mądrość prawa i sprawiedliwości. A nad tem wszystkim twarze sędziów. Zimne, wystygłe, bezduszne twarze. Z ostremi, jak miecz oczami.

„— Tylko oczy młodego prawnika oficera spoglądały jakoś inaczej, może naprawdę życzliwiej. Bardziej ser-

decznie, po ludzku...

Przewodniczący, pułkownik, oświadczył, że rozpoczyna się sąd wojenny. Z odczytanego urzędowym tonem aktu oskarżenia dowiedzieliśmy się, że mnie i Aleksandrowi Bekierowi zarzuca się zdradę stanu, popełnioną przez to, że przed dwoma miesiącami mieliśmy wydać w ręce kozaków oddział sanitariuszy niemieckich, jakiego nieostrożnie znalazł się pod Sieradzem.

„— Antoniowi Bobrowskiemu akt oskarżenia zarzucał inne przestępstwo. Przed półtora miesiącem Bobrowski w przystępstwie wściekłości zrzucił mial z roweru żołnierza niemieckiego i oddał go w ręce kozaków. — Spojrzałem na towarzyszy. Patrzyli martwo przed siebie. Wiadomość o zarzuconych im czynach zaskoczyła nas tak bardzo, że nie mogliśmy znaleźć słowa.

„— Po odczytaniu aktu oskarżenia protokolant zanotował nasze generalja. Suchym głosem przewodniczący pułkownik obwieścił rozpoczęcie postępowania dowodowego, objaśniając równocześnie procedurę sądu wojennego.

„— Pierwszy zeznawał Bekier. Głuchym głosem zaprzeczał wszystkiemu. Mówił urywanymi słowy, że to pomyłka, że nic o sprawie nie wie, że to chyba kto inny... Przy końcu krzychał...

„— Niewinny jestem!... — Potem zeznawałem ja, a potem Bobrowski. Wszyscyśmy mówili to samo. Wszak jednak byliśmy niewinni! Oczy oficera obrońcy wyrażały współczucie i zrozumienie naszej niedoli, przewodniczący patrzył na nas wnikliwie, reszta kompletu sądu siedziała sztywno, martwo, jak symbol nieubłaganej sprawiedliwości.

Przewodniczący kazał wezwać świadka Jakóba Mehla!

„— Jeden z żołnierzy odwrócił się na pięcie, łomotnął podkutymi butami, wyszedł; za chwilę wrócił z Mehlem.

„— Zrozumiałem! Spojrzałem na Bekiera. I on już zaczynał pojnować całą sprawę. Wiedzieliśmy jednak o baj, że to jest sąd. Ze zeznania składa się pod przysięgą, a przecież przysięga dla każdego winna być rzeczą świętą... Więc jakżeż! Czy Mehl będzie krzywo przysięgał? To niemożliwe...

„— Mehl wszedł na salę liśm krokiem, lekko skurczony, spojrzał tylko na nas i, kłaniając się ustawicznie, stanął przed sądem. Przewodniczący pouczył go o obowiązku bezwzględnego mówienia prawdy i kazał złożyć przysięgę. Po przysiędze Mehl zaczął składać zeznanie.

„— Mówił, że to myśmy wydali sanitariuszy niemieckich w ręce kozaków, że Bobrowski sam osobiście jednego z żołnierzy niemieckich zrzucił z roweru i oddał w ręce Moskali! Mehl kilkakrotnie potwierdził, że jego zeznanie jest zgodne z prawdą, że się nie myli. Po zeznaniach skłonił się kornie sądowi i wyszedł.

„— Wezwano drugiego świadka, Jakóba Ickowicza, a potem synową Mehla, Estere Mehl. I oni potwierdzili oskarżenie Mehla.

— Po zamknięciu postępowania

dowodowego zabrał głos prokurator. W krótkich, rąbanych słowach przedstawił wyniki przewodu sądowego, powołał się na wyraźne zeznania świadków, zakwalifikował nasz czyn i zażądał wyroku śmierci. Nie porużyło już to żadnego z nas.

„— Obrońca nasz chwilę patrzył na nasze twarze, a potem podjął obronę. Mówił długo, przekonywująco, chwilami serdecznie... Mówił o tem, że to musi być jakaś pomyłka, że znani jesteśmy w mieście jako obywatele uczciwi, że przeszłość nasza nie upoważnia nikogo do zarzucania nam podłej roli szpiegów...

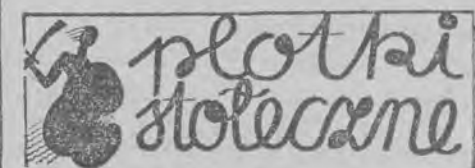
„— A jednak z zeznań Żydów nie naruszyć nie zdołał...

„— Po kilkunastominutowej naradzie sąd wrócił na salę. Wszyscy wstali z miejsc. Z za pokrytego zielonym sukniem stołu, z za krucyfiks, na którym wisiał umęczony Chrystus, padły ku nam słowa wyroku, z których każde ciężkie było... cięższe ponad siły człowieka... Wyrokiem sądu wojennego zostaliśmy skazani na karę śmierci.

Dalszy ciąg rewelacji w numerze następnym „Orędownika“.

Huragan nad Wenecją

R z y m. (Tel. wł.) W czasie burzy w Wenecji i w okolicy zatonała łódź motorowa z naftą i olejami. Trzech ludzi z załogi poniosło śmierć, przyczem dwóch przez dłuższy czas kurczowo trzymało się beczek z naftą. Wskutek jednak mrozu i wyczerpania opuścili ich siły i zginęli w nurtach.



26 lutego.

Kierownicze koła Stronnictwa Ludowego liczą się z wyborami już w kwietniu lub maju b. r. Okres przedwyborczy ma być — według ich informacji, pochodzących oczywiście z B. B. — bardzo krótki.

Istnieje wśród lewicy „sanacyjnej“ (za którą podobno stoją niektórzy wysocy dygnitarze) dążenie do zawarcia z lewicą sejmową, a przedewszystkiem z ludowcami, wspólnego frontu wyborczego przeciw Stronnictwu Narodowemu. Ostatnie akty rządowe, zwłaszcza oddłużenie, byłyby wyzyskane jako wspólna platforma „sanacyjno-ludowcowa.

Potrzebę wspólnego frontu motywuje „sanacja“ nową, a raczej zamierzoną dopiero, ordynacją wyborczą, Ubezpieczalni, która wprowadzi okręgi jednomandatowe.

Trudno powiedzieć, jakie przyjęcie zdobywają te sugestje „sanacyjno“ w kołach Str. Ludowego. Przywódcy liczą się z tem, że byłoby im niemożliwym skłonić chłopów do głosowania na kandydatów „sanacji“. Ale i myśl bojkotu wyborów, podniesiona w „Piaście“, nie znajduje u nich uznania.

Wobec zwołania posiedzenia komisji konstytucyjnej na dzień 28 b. m., w dalszym ciągu utrzymuje się w kołach „sanacyjnych“ pogłoska że nowa konstytucja będzie uchwalona w dniu 8 marca. Inni mówią o 24 marca.

Równocześnie prowadzone są narady nad projektem ordynacji wyborczej. W obozie „sanacyjnym“ sciera się dwa poglądy. Jedna grupa oświadcza się za pozostaniem przy obecnej ordynacji wyborczej z tem, że niektóre przepisy trzeba zmienić, przystosować do nowej konstytucji, a także wprowadzić duże zmiany w okręgach, Imma, mniejsza, ale podobno wcale wpływowa grupa jest zdania, że należy odstąpić od wyborów stronnictwa polityczne. Należy ułożyć ordynację wyborczą tak, aby wieś i miasto mogły wybierać bezpartyjnych(!) działaczy samorządowych i aby nie było zróżniczkowania politycznego.

Słowem zwolennicy tej drugiej koncepcji chcieliby do Sejmu dopuścić tylko przedstawicieli „Bezpartyjnego“ Bloku, bo takby w praktyce sprawa wyglądała...

Budżet państwa w Senacie

Exposé premiera Kozłowskiego

Wygłosił je na dzisiejszym posiedzeniu Senatu, poświęcając w całości sprawom gospodarczym

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Senatu, inauguruje generalną rozprawę nad budżetem, rozpoczęło się o godz. 10.30. Cały rząd stawił się w komplecie. Wśród senatorów zwraca uwagę obecność sen. Motza („Wyzw.”), który specjalnie przyjechał z Paryża.

Na początku posiedzenia sen. Brąmowska złożyła ślubowanie, poczem marsz. Raczkiewicz złożył hołd poświęcony sen. Bolesławowi Limanowskiemu. Jego portret kazał powiesić w gmachu jako tego senatora, który otwierał pierwsze posiedzenie Senatu.

Następnie sen. Popławski w zastępstwie chorego sen. Szarskiego przedstawił referat generalny o budżecie, a po przerwie zabrał głos prezes rady ministrów Kozłowski, który wygłosił exposé.

Przemówienie premiera

Warszawa. (Tel. wł.) Premier zaczął swe przemówienie od stwierdzenia, że jego rząd „nie poszedł na wyszukiwanie nowych koncepcji i metod rządzenia na odcinku gospodarczym, ale uważa się za kontynuatora tej polityki, której „mocne zreby założone zostały przez gabinety poprzedników”.

Wspomniał następnie o „hierarchii celów i hierarchii potrzeb”, oświadczając, że pragnie przestrzegać, aby w załatwianiu dawano pierwszeństwo ważniejszym sprawom i po pewnego rodzaju apelu pod adresem społeczeństwa przeszedł do

OGÓLNA OCENA SYTUACJI GOSPODARCZEJ

„Jestem zdania — mówił, — że obrana przez nas metoda walki z przesileniem gospodarczym jest słuszną. Powiedzieliśmy sobie, że z przesilenia gospodarczego wsi musimy własnymi siłami. Cały nasz system polityki ekonomicznej, z której wykluczaliśmy takie metody, jak np. restrykcje walutowe, dąży do rozbudowania naszych stosunków z zagranicą. Wbrew tendencjom autarchicznym w świecie, Polska dąży do powiększenia obrotów handlowych z innymi krajami. Pozytywna współpraca z zagranicą w zakresie wymiany towarów i w zakresie ruchu kapitałów jest jednym z podstawowych wytycznych programu rządu. Byliśmy świadomi jednak tego, że zaburzenia, które kryzys ekonomiczny wywołał w stosunkach międzynarodowych, nie tak łatwo dadzą się usunąć. Hasło oparcia się tylko o własne siły i możliwości w pracach nad przywróceniem gospodarstwu Polski równowagi stało się nakazem rozsądku.

WYRÓWNANIE DYSPROPORCJI EKONOMICZNEJ

„Wyrównanie dysproporcji nie było w naszych warunkach rzeczą łatwą. Państwo i społeczeństwo w niedostatku wysokości posiadało rezerwy kapitałowe, które mogłyby być rzucone na szalę. Z konieczności trzeba się było kuczyć i ograniczać. Trzeba było wielkich wysiłków, aby budżety ciał publicznych, budżety przedsiębiorstw i warsztatów wytwórczych, i budżety osób prywatnych, dostosować do nowych warunków. Trzeba to było czynić w ten sposób, aby nie zniszczyć podstawowych wartości, na których bazuje się życie ekonomiczne całego kraju.

NOŻYCE CEN

„Dziedzina, w której wysiłki rządu nie dały rezultatów pozytywnych, jest rozwarcie nożyce cenami rolniczymi i cenami przemysłowymi. Zniżka cen rolniczych i powściągliwy optymizm, do którego jesteśmy uprawnieni przy ocenie gospodarki miast i przemysłu, jest hamowany stałym ubożeniem wsi. Metody dotychczasowe podniesienia cen rolniczych są nietylko utrzymane, ale nawet rozbudowane.

„Polityka preferencji surowców krajowych jest stale rozwijana. Po linii tej polityki preferencyjnej idą projekty opodatkowania i podniesienia cła na tłuszcze. Akcja oddłużenia rolnictwa

zaczyna wydawać rezultaty i daje ulgę w spłacie zobowiązań rolniczych.

ŚWIADCZENIA WSI

„Uważam zatem za konieczne dążeń dzisiaj do zmniejszenia świadczeń pieniężnych rolników, co musi mieć, jako następstwo zmniejszenia się podaży produktów rolnych na rynek. Rozumiem to więc nietylko, jako akcję ulgi bezpośredniej w świadczeniach, ale także jako jeszcze jeden aktualny i skuteczny środek interwencyjny, który pośrednio oddziałuje na podniesienie cen. Specjalna komisja finansowo-oddłużeniowa samorządów rozpoczęła już na moje zlecenie prace nad tym zagadnieniem i w najbliższym czasie wydane zostaną pierwsze zarządzenia, zmniejszające gotówkowe świadczenia rolnictwa.”

Z kolei premier omawia szerszej sprawy budżetów samorządowych oraz ich przerostu, przechodząc następnie do kwestji konieczności usprawnienia handlu artykułami rolniczymi. W dalszym ciągu stwierdza:

SPRAWA KAPITAŁU

„Działalność interwencyjną państwa na rzecz podwyższenia w dochodzie społecznym udziału rolnictwa uważam za najistotniejsze zagadnienie postawione przez kryzys do rozwiązania nietylko przed nami, lecz przed całym światem.

„Całość zjawisk, jakie obserwujemy, daje się sprowadzić do prób ochrony rentowności swego kapitału przez tę część jego posiadaczy, która może to uczynić. A mogą to uczynić posiadacze kapitału zorganizowanego, czyli przede wszystkim kapitału przemysłowego.”

W dalszym ciągu wspomina o „nowych cenach” i sposobie podziału dochodu narodowego między miasto i wieś.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Dużo uwagi poświęca mówca ubezpieczeniom społecznym i charakteryzuje system reorganizacji lecznictwa, podkreślając, że „rząd zamierza dalej dość znacznie obniżyć roczny przypis na ubezpieczenia społeczne”.

KWESTJE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

„Chodzi — mówił premier — o odciążenie siły płatniczej społeczeństwa od zobowiązań, powstałych w latach przeszłych i skierowanie jej do realizacji należności bieżących. Projekt uregulowania tej sprawy zmniejsza zaległości tym płatnikom, którzy w ciągu 2 ostatnich lat uiszcili równowartość bieżących wymiarów, niezależnie od tego, na jakie okresy dokonane przez nich wpłaty zostały zaliczone; powtóre — projekt umożliwia wszystkim płatnikom, którzy w roku budżetowym 1934/35 uregulują oraz w ciągu przyszłych lat budżetowych będą płacić bieżące podatki, skreślenie bardzo znaczne, bo sięgające 70 proc. dawnych zaległości i jeszcze wielkie ulgi w zaległościach uzyskują ci, którzy płacili bieżące wymiary i płacić będą wymiary przyszłe.”

ZWIĘKSZENIE OBROTÓW GOSPODARCZYCH

Z kolei premier wspomina o konieczności nastawienia się na normalną pracę i omawia problem zwiększenia obrotów gospodarczych oraz poszczególne czynniki tego problemu i rolę państwa. W dalszym ciągu zaznacza, że daje się obserwować przyrost wkładów w bankach i oszczędności.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA

„Rząd zwróci się do kraju — oświadcza mówca — o zakupienie pożyczki inwestycyjnej. Z obliczeń naszych wynika, że w kraju istnieją wystarczające środki, pozwalające pokryć projektowaną przez nas kwotę emisji pożyczki inwestycyjnej.

„Z projektowanej kwoty przeznaczamy 50 milionów złotych na drogi, około 50 milionów złotych na regulację rzek i prace wodne i resztę na in-

ne urządzenia, służące życiu gospodarczemu.

„Część tej pożyczki będzie mogła być przeznaczona na budowę tych urządzeń, które są niezbędne dla usprawnienia naszego handlu zarówno wewnętrznego jak i eksportowego.

„Suma złożona przez naród na pożyczkę inwestycyjną, wprowadzona w obieg i użyta na celowe i pilne prace nietylko zatrudni doraźnie znaczną liczbę rąk, szukających pracy. Jej zadanie polega na zwiększeniu ogólnych

Nieuleczalna choroba na optymizm

„Sanacja” twierdzi, że pozostały nam nieziszczone nadzieje

Warszawa, 27. 2. Obrady nad budżetem w Senacie rozpoczął referat posła Popławskiego (B. B.), który stwierdził, że położenie gospodarcze można określić słowami nieziszczonych nadziei. Nie znikła jeszcze nadzieja na dodatkową poprawę. Przedstawił sytuację przede wszystkim zagranicą, wykazując niezwykle wielkie rozbudowanie budżetów u naszych sąsiadów. Bardzo interesujące były jego wywody n. t. sytuacji zagranicznej i wewnętrznej przyczem podkreślił, że Francuzi uważają, że eksperyment Roosevelta się nie udał.

Jako najważniejsze zdarzenie w naszej polityce gospodarczej w roku ubiegłym, sen. Popławski uważa dekret walutowy z czerwca ub. r., kładąc kres dwuwalutowości. Dekret oddłużeniowy w rolnictwie stał się głównym centrum zagadnień państwowo-gospodarczych. Równanie cen na rolnictwo uważa za rzecz beznadziejną, którego żaden rząd, ani żadne społeczeństwo nie potrafi realnie rozwiązać. Wprowadzenie takiego projektu w życie odznaczałoby doprowadzenie prze-

obrotów, a przez to podniesienie ogólnego dochodu. Jest czas ruszyć z miejsca, jest czas uruchomić kapitały.”

ZAKOŃCZENIE.

„Wciążu 15 lat niepodległości umieliśmy położyć mocne zreby państwowości. Jesteśmy pokoleniem wojny i pokoleniem realizatorów, umiemy mierzyć siły na zamiary, ale umiemy także realnie, z poczuciem rzeczywistości zmieniać marzenia w rzeczywistość. Musimy pracować z ciągłą świadomością stuletnich zaległości z doby niewoli.

„Wiele pozostało jeszcze ugorów na polskiej ziemi. Dźwignąć musimy najszersze masy naszego narodu i ku zwalce anii biedy polskiej skierować musimy nasz wysiłek. Uparta wytrwałość jest cechą naszego narodu i mimo trudności i koniecznych wysiłków iść będziemy naprzód, budując siłę naszego Państwa razem, wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i rządu.”

mystu do nieopłacalności produkcji. Uważa natomiast za bardzo wskazane skasowanie rozmaitych przerostów, głównie w przemysłach skartelizowanych. Front ku wsi nie może być jednocześnie skierowany przeciwko miastu, gdyż akcja, aby była celowa, musi objąć wszystkie dziedziny życia gospodarczego, co nie jest zawsze uskutecznione.

Szeroko przedstawił wyniki dotychczasowej działalności rządu w dziedzinie rolnictwa i stwierdził, że rząd w ciągu ostatniego półrocza wydatkował na ten cel 140 do 160 milj. Uważa, że najostrożniejszy wstrząs kryzysowy minął, na co wskazuje poprawa zatrudnienia w przemyśle, dezauryzacji wskaźnika giełdowego i t. d. Pokrycie deficytu musi być oparte na krótkoterminowych operacjach finansowych skarbu, gdyż jest to tańsze i więcej celowe.

Po przemówieniu premiera rozpoczęła się dyskusja, w której pierwszy zabrał głos sen. Głabiński (Kl. Narodowy). (w)

Podpisanie umowy polsko-brytyjskiej

W imieniu Polski podpisy złożyli: amb. Raczyński i minister Rajchman

London (PAT). W sali portretowej Foreign Office nastąpiło dziś o godzinie 11 przed południem podpisanie polsko-brytyjskiego traktatu handlowego.

W inauguracyjnej mowie minister spraw zagranicznych sir John Simon wyraził zadowolenie rządu J. Kr. z powodu pomyślnego ukończenia rokowań i zawarcia traktatu.

Ze strony polskiej odpowiedział ambasador R. P. E. Raczyński podkreślając, że również i rząd polski z satysfakcją wita zawarcie nowego traktatu. Następnie przystąpiono do podpisywania dokumentu.

W imieniu rządu polskiego podpisy złożyli ambasador Rzeczypospolitej E. Raczyński i minister handlu i przemysłu H. Floyar-Rajchman.

W imieniu rządu Wielkiej Brytanji — minister spraw zagranicznych sir

John Simon i minister handlu U. Run-ciman.

Przy akcie tym asystowali ze strony polskiej członkowie delegacji do rokowań handlowych z dyrektorem Sokołowskim na czele, a ze strony brytyjskiej minister dla spraw handlu zagranicznego i przewodniczący delegacji brytyjskiej do rokowań handlowych podsekretarz stanu Colville oraz podsekretarz stanu sir H. Fountain z brytyjskiego ministerstwa handlu w otoczeniu kilku urzędników zainteresowanych resortów brytyjskich.

Minister przemysłu i handlu M. Floyar-Rajchman, dyrektor Sokołowski i większość delegacji polskiej odejźdza z Londynu dziś po południu.

Ogłoszenie traktatu nastąpi w formie białej księgi jutro po południu w izbie gmin.

Powrót min. Piłsudskiego

Warszawa. (PAT.) Wczoraj po południu powrócił z Wilna do Warszawy p. min. Piłsudski.

Zanik pamięci?

Warszawa. (Tel. wł.) Przed kilku dniami zniknął 40-letni sekretarz oficerskiego kasyna garnizonowego Eugeniusz Jarnicki. Obecnie znów zwracają uwagę na zaginięcie dyrektora cukrowni w Babinie Tomachowskiej, Williego Gisnberga.

Przed paru dniami przyszedł rano do Biura i zaczął pracować normalnie. Nagle zerwał się, kazał sobie podać futro i wyszedł na miasto nie mówiąc ani słowa dokąd i od tego czasu wszelki śluch po nim zaginął.

W obu wypadkach przypuszczają, że zachodzi zatrucie świadomości i zanik pamięci jako konsekwencja grypy. (w)

Pobyt elektryków w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 27. 2. W zapowiedzianym na okres letni w Bydgoszczy zjeździe członków Stow. Elektryków Polskich brać będą również udział i osoby postronne (np. rodziny) w charakterze gości. Aby uprzyjemnić im pobyt w naszym mieście i dać możność jego poznania, komitet zjazdowy w porozumieniu z Tow. Krajoznawczym przygotowuje kilka wycieczek kilkogodzinnych. Projektowane jest zwiedzenie zabytków Starej Bydgoszczy, obejrzenie urządzeń kanałowych, zapoznanie się z dzielnicami nowobudowanymi, parkami i zieleńcami bydgoskimi itd. Poza tem odbędą się dwie wycieczki statkami, mające w programie zwiedzenie elektrowni miejskiej i fabryki Kabel Polskiej.

W pierwszym dniu obrad zjazdowych ma być umieszczony na porządku dziennym specjalny referat o Bydgoszczy, jako bazie polskiego wladztwa nad morzem.

Rodziny i rodzinki

Niema co gadać. Rodzina jest komórka naszego życia społecznego. Z niej się wszystko wywodzi, dokola niej się kręci. Można powiedzieć śmiało: z rodziny powstaje, w rodzinie się wyróci. Stąd ten niesłychany pociąg do rodziny, do ogniska rodzinnego.

Różne bywają rodzaje rodzin. Są jadowite, plotkarskie, uszczypliwe, zle jak ośy, a czasem się zdarza, że są przyzwoite. Umówmy się, że są i takie.

Na dobitkę powstają stale nowe rodzaje rodzin. Chodzi pewnie o to, żeby ludzi bardziej do siebie zbliżyć, wzajemnie pokochać, żeby ze wszystkich rodzin zrobić jedną, wielką generalną, żeby niby uważać jedną rodziną jeden pasterz.



Słowa, coś w tym rodzaju!

Teraz to już każda branża, każdy fach łączy się rodzinami w jedną rodzinę. Na przykład rodzina wojskowa. Najmilsza, najdroższa i najukochańsza. Nadewszystko „bojowa”. Pamiętam jeszcze jako żołnierz. Sam kawalerem będąc z drugim kawalerzystą mieliśmy głęboki „ciąg” małżeński z usposobieniem rodzinnym. Rywalizowaliśmy w ostrym pojedynku słownym przed panną Wikcią z gotowem dzieckiem w plantach miejskich, a kiedy urodą swoją niepospolitą biłem na głowę przeciwnika, trzeba było ruszać dalej na manewry a piegowata panna Wikcia z gotowem dzieckiem swoich państwa smarowała bojowym krokiem, etatowo służbowo tudzież gospodarczo do domu. Skończyło się jej „wychodne” i przysło szczęście jak bańka mydlana.

O luba ma, tyś jedyna, jak jodyna
na bole w żołnierce!
Cóż pocznę bez ciebie w siwej
ziemskiej rozterce.
Gdzież w mojej poniewierce
Okło swe wwiercę?



Nie podobna było jej zapomnieć. Przez kilka tygodni zrędu byliśmy z sobą w kontakcie. Co dnia otrzymywałem od niej listy tak czule że serce tłuło się w piersi, jak wróbel w klatce. I ja jej pisałem na poste-restante. Inaczej nie można było, pod groźbą utraty posady pomocnicy domowej.

„Kochany Tadziu — pisała panna Wikcia — rany boskie mdli me, jak cię nie widzę, a już dłużej nie wytrzymię. Powiedz panu sierżantowi, że ci ciotka umarła i migaj do mnie jak ten rycerz, aniele mój”.

CELA 2.



Odwzajemniałem się jak mogłem. Pisałem takie listy miłosne: W Pani Wiktorji Pęcherz — w poste-restante. Jak ja o tobie pomyślę, to aż coś Wszystko bardzo ładnie ale przyślij mi kielbasy i papierosów. Jak wrócę, to pogadamy. Twój Tadziu.

Byliśmy tak bliscy szczęścia. Tymczasem zwolniono mnie z wojska. Już, już miałem dopaść do nóg panny Wiktorji, poprosić i wziąć ją za rękę. Kiedy dopadła mnie policja. Jakies nieporozumienie czy coś w tym rodzaju, dość że znalazłem się jakby w rodzinie policyjnej. Tam siedząc z kompaniami, śniłem o szczęściu rodzinnym innych. A czasu było aż nadto dużo.



Śniłem i marzyłem o najszczęśliwszej chyba rodzinie na ziemi. O rodzinie kolejowej. Czemuż ja nie jestem choćby palaczem, albo pod nim. To jest, uchojaj Boże, podpalaczem. Zwykłym pociagowym człowiekiem. A coż dopiero jakimś panem referentem. Miałbym z panną Wikcią liczne potomstwo i jako rodzina kolejowa jeździłoby się, ile wlezie, pociągami pierwszą klasą po całej Polsce. Na bilet pełny... zniżki. I z uzanowaniem, honorami i salutowaniem ze strony pana konduktora.

Daremne sny i daremne marzenia. Życie jest takie, jakiem jest i urzędnik jest taki chudy, jak jego pensja miesięczna. Chuda jest jego cała rodzina urzędnicza. Dzieatki, blade niby twaróg, małżonka i małżonek całe życie wiodą pod znakiem utęsknionego pierwszego. Tudzież pod znakiem obciążenia — oczywiście pensji. Poza tem modlą się, aby na pierwszego wypadło jak najmniej ofiar i składek, które muszą się dobrowolnie zaptacić.



Ale najwłaściwszym wyrazem życia jest nie innego jak nasza autentyczna, najprawdziwsza rodzinka. Przemily robią rumor w domu dziatki lubie. Im wszystko wolno, albowiem to ukochane gagatki mamusi, nie twoje, biedny, szary człowieku.

Ty jesteś tylko głową domu. Jeśli zagadasz się w knajpce z przyjacielem, jeśli się spóźnisz, albo nieopatrznie zaprotestujesz czulej małżonce, to wiedz, że spadnie na twoją małżeńską głowę odpowiednie naczynie.



Abyś pamiętał, iżeś głową domu i abyś pamiętał, że na kobercu przysięgała ci wierność, miłość i... posłuszeństwo.
T. Z. Hernes.

pracowywanej przez jedną z Komisji Organizacji Warszawskiej Partii Pracy, a głoszącej, że w dzisiejszym położeniu gospodarczym Polski najlepszym wyjściem z kryzysu jest rozpoczęcie Wielkich Robót Publicznych, kredytowanych przez Skarb. Przyczem, zamiast właściwym wyjaśnieniem sprawy, uchylić konfiskatę, — uważał Pan za właściwe powiedzieć, że już się Pan załatwił z częścią egzemplarzy, znajdujących się w drukarni.

Wobec takiego zachowania się Pana Senatora nie uważam za możliwe być nadal przewodniczącym Organizacji m. st. Warszawy Partii Prac, ani być członkiem Partii Pracy, której Pan jest Trezesem.

(—) TYTUS FILIPOWICZ.

Treść listu mówi sama za siebie.

Z rewizytą na Łotwę

Ryga. (PAT.) Specjalnym wagonem przybył tu szef sztabu głównego gen. Janusz Gąsiorowski wraz z towarzyszącymi mu oficerami.

Dworzec udekorowany był flagami o barwach obu krajów. Na peronie witali przedstawiciela naszej armji członkowie poselstwa polskiego z posłem R. P. Beczkowiczem oraz reprezentanci dowództwa armji lotewskiej z szefem sztabu gen. Hartmansem.

40-lecie pracy zawodowej



W najbliższych dniach 40-lecie pracy zawodowej obchodzi prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Paweł Gantkowski, zastępca działacza społecznego, do niedawna prezes Izby Lekarskiej Poznańsko-Pomorskiej i przez 15 lat prezes zarządu głównego archidiecezjalnej Ligi Katolickiej, w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej. Czcigodnemu jubilatowi zewsząd towarzyszą serdeczne życzenia „Ad multos annos!”

NA GOŁACZM W CZYNKU

Jak informuje jedno z pism warszawskich przyciśnięci do muru akcjonariusze sławnych samowarków nie dają za wygrane. Przypuścili ponownie szturm do polskich kas państwowych. Usiłują wydość kilka miljonową gwarancji B. G. K. czy nawet skarb na otrzymanie zagranicą kredytu na zakup motorowych wagonów względnie na zelektryzowanie swych linii.

Za pieniądze Polski (do wszak nikt się

Przy rozpoczynając się zwapnieniu naczyń krwionośnych, użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi. Tg 333.

nie ludzi, że gwarancja — to w rezultacie wyłożenie pieniędzy belgijscy akcjonariusze, rekrutujący się przeważnie z dawnych Żydów rosyjskich, chcą u nas robić świetne interesy!

B. ambasador p. Tytus Filipowicz wyśtosował w dniu 23 lutego pismo następujące do sen. Everta prezesa „sanacyjnej” „Partii Pracy”:

„Panie Senatorze. Powróciwszy kilka godzin temu do Warszawy, ze zdziwieniem dowiedziałem się, że podczas mojej nieobecności Pan Senator zjawiwszy się poraz pierwszy od dłuższego czasu w lokalu Organizacji Warszawskiej Partii Pracy, asyetował tam przodownikowi Policji Państwowej przy akcie konfiskowania projektu odezwy, o-

— 212 —

etnie kapitan.

— Tak i nie. To jest właśnie to dziwne.

Otóż, gdy ostatni raz byłem u niego —

wiesz przecież, że przyjaźniłem się z nim?

— Nie wiedziałem o tem dotychczas.

— Więc przyjaźniłem się z fakirem.

Wiem, że go nie lubisz, ale mówię ci, że

mylisz się i nie masz racji. To jest na-

prawdę wysoce wykształcony i ciekawy

człowiek. W każdym razie my oboje —

to znaczy Betty i ja — byliśmy tak pod

wplywem tajemniczości, jaka go otacza,

tak nas ona pociągała — krótko mówiąc,

sprzyjałiśmy ze sobą.

— Nie potrzebujesz się z tego powodu

usprawiedliwiać przede mną.

— Gdy więc ostatnio u niego byłem, pro-

siłem gorąco, aby pokazał mi jakąś ze

swych sztuczek.

Jerzy zamienił się cały w słuch.

— A on co na to? Usłuchał ciebie?

— Po dłuższym wahaniu zgodził się.

Tymczasem ja — jeszcze teraz nie mogę

sobie tego darować — uczułem się nagle

zmęczony. Przypuszczalnie po wieczorku

u państwa Castellani, jak i odbył się po-

przedniego dnia. Dość, że usnąłem. Gawar

Rashim pozwolił mi spać i tak z mej pró-

by zrośliły się nici, tembardziej, że w kilka

dni później wydarzył mi się ten wypadek

na torze wyścigowym.

— 209 —

ktos, który uwielbia miss Mable i bardzo lubi pana Karola, to tym człowiekiem jestem ja przedewszystkiem. Jednakże sztylet znaleziono w pokoju chorego. Proszę wyjawić mi jakiegokolwiek przypuszczenie, że morderstwo popełnił ktoś inny, a z radością w to uwierzę. Tylko to przypuszczenie musi być rozsądne, gdyż nie wierzę w fakirow i ich cuda.

— Mam nadzieję, że uda się panu znaleźć nietylko przypuszczenie, ale rzeczywistą prawdę. — odczynała się Grace i podała Jerzemu rękę. Ucisła ją serdecznie, jak również dłoń malarza.

— Dziękuję państwu z całego serca, — rzekł wzruszony.

Po chwili pożegnał się.

Doktor wyszedł z Jerzym, lecz przed domem rozeszli się, gdyż każdy zdążył w innym kierunku.

Kapitan pojechał do domu. Tej nocy nie zmrzył nawet oka.

Następnego dnia miał się udać po raz pierwszy do sędziego śledczego. Tak postanowił przynajmniej.

Wstał wcześniej i ubrał się szybko. Zanim jednak wyszedł, zażył się i zwrócił się do Toma:

— Chciałbym przed wyjściem pomówić z panem Karolem. Obudził się już chyba?

Miłość Fakira.

Babcia „sanacja” straciła wieś

Jak ułożą się stosunki w Związku Młodzieży Ludowej

Łódź, 27. 2. Orzeczenie sądu chywatelskiego, w stosunku do wicemarszałka Sejmu dr. K. Polakiewicza, w Łodzi wywołały zrozumiałe zainteresowanie.

Dr. Polakiewicz znany był na terenie Łodzi bardzo dobrze, był częstym gościem, szczególnie w okresie przed wyborami do samorządu w Łodzi, przeprowadzając agitację „sanacyjną”, choć zasadniczo uchodził za znawcę spraw wiejskich.

Na terenie województwa łódzkiego działał wyłącznie Zw. Mł. Ludowej, a na czele okręgowych władz ZML w Łodzi stał doniedawna p. Lewandowicz, wybitny działacz łódzkiej „sanacji”, człowiek, który decydował w swoim czasie o obsadzeniu stanowisk nie tylko podrzędniejszych, ale nawet naczelnych w powiatach. Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej, na terenie woj. łódzkiego zgoda nie był znany, a w każdym bądź razie rola jego i wpływy były żadne.

Stwierdzić trzeba, że ZML posiada swych przedstawicieli w łódzkich organizacjach centralnych BB. Należą do niego posłowie, radcy Izby Rolniczej i t. d. Zapatrywania tych przedstawicieli znacznie odbiegają od zasadniczych wytycznych polityki BB, program dotychczasowy ZML nie został zmieniony, tak że wobec powyższych przesłanek uznać trzeba, że ZML w okręgu łódzkim raczej wyodrębni się z ogólnego szeregu „sanacyjnych” przybudówek, niż podda dyrektywom CZMW, tembardziej, że nieliczni działacze tego związku są popularni w

sensie ujemnym, czyli wyraźniej mówiąc zniechęceni za propagowanie niewygodnych dla mas wiejskich, hasła. Z tego też należy wysnuć wniosek, że i obecnie hasła te nie znajdują uznania.

O tem wiedzą działacze chłopscy z obozu przeciwrządowego, albowiem już obecnie nawiązano kontakt i

przedstawiciele stronnictwa chłopskiego, zbliżonego do dawnego Piasta, czynią zabiegi w kierunku fuzji związków chłopskich, przez zmodyfikowanie programu partii.

W każdym bądź razie „sanacja” całkiem straciła i tak dotychczas wątpliwy wpływ na wsi, w okręgu łódzkim. (k)

Aferzysta z pod znaku zmyślonej korporacji akademickiej

Dalsze sprawy Jerzego Jana Dąbrowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Przed paroma miesiącami opuścił więzienie Jerzy Jan Dąbrowski, skazany na trzy lata za szereg afer dokonanych pod płaszczykiem zmyślonej korporacji akademickiej „Batorja”.

Dąbrowski podawał się za aplikanta adwokackiego, zareczył się z zamożną jedynaczką, której pokazał dyplom uniwersytecki i legitymację rozmaitych korporacji i wreszcie ożenił się z nią.

Rodzice wynajęli trzypokojowy lokal dla młodego małżeństwa, umeblowali go wytwornie, aby ułatwić życie prowadzenie kancelarii adwokackiej. Po miesiącu żona uciekła

od męża przekonawszy się, że jest on pospolitym rzeźmieszkim. Rodzice zażądali zwrotu mebli i podjęli kroki o unieważnienie małżeństwa.

Tymczasem Dąbrowski wywiesił szyldzik adwokacki, dał ogłoszenie, że poszukuje pracowników za kaucją. Ponieważ takie metody nie mają dziś powodzenia, wynajął zatem swoje mieszkanie, opłacone przez teściów na kwartał, a nadto udał się do generalnej prokuratury o posadę, posługując się fałszywymi dokumentami. Dopiero teraz policja go aresztowała poraz drugi pod zarzutem oszustwa. (w)

Strzały w zagrodzie rolniczej

Bandyci napadli gospodarza w Niemczu pod Bydgoszczą

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W Niemczu pod Bydgoszczą czterech uzbrojonych bandytów dokonało w nocy na środę na mieszkanie rolnika Franciszka Mikulskiego napadu.

Steroryzowawszy domowników rewolwerami, napastnicy zażądali wydania 2 tys. złotych okupu. Wobec odmowy Mikulskiego bandyci strzelili kilkakrotnie.

Dwa strzały zranili kuzynkę Mi-

kulskiego, Martę Koczyńską, poczem bandyci uderzeniem kolby w głowę oszołomili Mikulskiego. Zamknawszy nieprzytomnych w piwnicy, napastnicy splondrowali mieszkanie i zrabowali kilkaset złotych i nieco biżuterji — zbiegli.

Sledztwo prowadzi policja bydgoska, która aresztowała w okolicy Bydgoszczy 8 osób, podejrzanych o udział lub współdziałanie w napadzie.

Aresztowanie komunistów w Warszawie

Warszawa, 27. 2. Funkcjonariusze policyjni wkroczyli niespodziewanie na konferencję warszawskiego komitetu komunistycznej partji polskiej przy ul. Muranowskiej. Aresztowano 9 osób, skonfiskowano rękopisy, zapiski itd. Wśród aresztowanych są Żydzi i Polacy. (w)

Hauptmann poprosił o biblię

Flemington. (PAT). Hauptmann, który w czasie aresztowania przy podawaniu swych personalij oświadczył, że jest ateista, przyjął wczoraj wizytę pastora luteranckiego, jednocześnie poprosił o biblię w języku niemieckim.

Hauptmann oświadczyć miał pastorem, że nie boi się umrzeć.

Orkan koło Małych Antyliów

Nowy Jork. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, u wybrzeży wysp pod Wiatrem (Windwards Islands) w archipelagu Antyliów (długi łańcuch wysp pomiędzy Ameryką Płn. a Płn. od Florydy do Jukatany w Wenezueli, u brzegów której znajdują się wyspy pod Wiatrem — red.), rozbił się statek turystyczny. Akcja ratownicza nie przyniosła żadnych rezultatów. Wyłowiono tylko 6 trupów. Przypuszczają, że 22 osoby pożarły rekiny, które krają masami w tych okolicach.

Sygnalizują dalej, że 15 statków, znajdujących się w pobliżu Małych Antyliów (grupa, przylegająca do wysp pod Wiatrem — red.), znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Wysyłają one sygnały S. O. S. Załogi tych statków poniosły już duże straty. Wielu marynarzy fale wyrzuciły za pokład.

Sytuacja Żydów w Rzeszy

Berlin. (PAT.) Z okazji zebrania, zorganizowanego przez członków amerykańskiej izby handlowej komisarz rządu na m. Berlin dr. Lippert wygłosił ciekawe przemówienie, w którym poruszył sytuację Żydów w Niemczech.

Mówca wskazał, że żydowski ruch bojkotowy w Ameryce stanowi główną przyczynę skurczenia się w ostatnich dwóch latach eksportu gotowych towarów niemieckich do krajów anglosaskich. Ruch ten wychodzi z zupełnie fałszywego założenia. Zarzuca się Niemcom zniszczenie gospodarczego bytu Żydów w Niemczech.

„W przeciwnieństwie do tego — twierdził dr. Lippert — oświadczyć muszę, iż nie podjęto ani jednego wyłączenia lub rozbitcia t. zw. żydowskiego przedsiębiorstwa. Państwo narodowo-socjalistyczne musiało zwrócić się jedynie przeciwko temu, że niektóre elementy żydowskie dążyły do gospodarczego uprzywilejowania, a ponadto wywierały wpływ nie do zniesienia w dziedzinie politycznej, czy kulturalnej. Bronić się przed tem było nie tylko prawem, ale i obowiązkiem kierownictwa narodowo-socjalistycznego.

we male i stoncu

Morskie Oko



Idzie wiosna...

Śnieg stopi swą biel na turniach niebotycznych i szczytach śmigłych i halach rozległych — i spłynie zębami w dół, ku srebrnym warkoczom gór — strumykom i oczom olbrzymów skalistych — stawom...

W ciemnoazurowej szacie, wzmocnione drzemką zimy, w zadumie głębokiej pogrążone — uśmiechnięte się do świata w słońcu i zieleni skąpane, świeżością oddychającego i ciepłem — śniwoda Tatr — Morskie Oko...

Zafaluje miękko tu, tam, wkrąg srebrzysty, coraz to rozleglejszy, niknący... zaszemrze cichutko piosnek górski i limb smutnych, pocałunek radośny wymieni ze słońcem... i stopy zakamieniałej legendy Chrobrego, podniebnych Tatr lizać pocznie i chłodzić wód swych musnięciem lekkim...

Ze Świstówki młode zejda i znużone letniczki — ucieleśnione uśmiech słońca — na głazie w toni Morskiego Oka wyrostym siada i zapatrzy się w niezgłębia stawu toń...

Oczy niebieskie i oczy czarne zato- pię się w Morskiem Oku...

(e-męc)

— 210 —

— Tak proszę pana, — odrzekł służący.

Jerzy udał się do pokoju chorego.

Karol jada właśnie śniadanie. Gdy zobaczył kapitana — a wiedział, że od śmierci ojca mieszka u nich — zawołał ucieszony:

— Hallo, Jerzy. Co porabia Mable? Czy śpi jeszcze?

— Nie widziałem się z nią.

— Przyjdzie chyba później do mnie?

— Przypuszczam. No, ale jak się czujesz?

— Ach, gdybym już mógł wstać. Żebym mógł chociaż pójść na grób ojca.

— Cicho, — uspokajał go Jerzy. — Nie przejmuj się. Bądź rozsądny.

Karol skinął zrezygnowany głową i zaczął jeść dalej śniadanie.

— Czy słyszałeś już o zaręczynach Grace Spencer z doktorem Gronderi? — spytał kapitan.

— Niemożliwe! — wykrzyknął chory i zaczerwienił się, gdyż przypomniał sobie Betty. — Naprawdę zareczył się?

— Tak. Mam właśnie zamiar pójść teraz do nich i złożyć im życzenia. Czy mam im powiedzieć także coś od ciebie?

— Ależ oczywiście. Złóż im również moje najgordeczniejsze życzenia i wiesz... mógłbyś... tak przy okazji... pozdrawić pannę Betty.

— Pięknie. Załatwię to. No, bywa!

— 211 —

Jerzy udał, jakby chciał odejść, ale przy drzwiach zatrzymał się na moment i podszedł znów do łóżka chorego.

— Jeszcze jedno. Od kilku dni chciałem się ciebie o coś zapytać lecz ciągle zapominam. Otóż zaraz po twoim wypadku, leżałeś w łóżku ciągle nieprzytomny, usiadłem przy twoim biurku i tak odruchowo, zajęty swymi myślami, otworzyłem górną szufladę. Widzisz, nie powinienem tego był zrobić.

— Ależ, mój drogi, przecież między nami niema tajemnic.

— Dziękuję za zaufanie. Ale nie oto mi chodzi. W szufladzie znalazłem piękny sztylet indyjski.

— Prawda, że piękny? — radował się Karol. — Przyńś go proszę z biurka.

— Niestety, — odrzekł zupełnie spokojnie Jerzy. — Posiadam także zupełnie podobny sztylet i aby oba porównać, zabrałem twój do siebie i dotychczas zapomniałem oddać go. Nie gniewasz się chyba na mnie?

— Cóż znowu!

— Chciałem się ciebie jeszcze spytać, skąd masz właściwie ten sztylet?

Karol nie odpowiedział zaraz. Twarz jego oblała się czerwienią. Po chwili dopiero wyjaśnił: To dziwna historia. Dostałem sztylet od fakira.

— Podarował go tobie? — spytał obo-

Zamiast 200 tys. złotych — jeden złoty

Zasada rozdziału funduszu dyspozycyjnego jest dobra, o ile jest rozsądnie stosowana — Z posiedzenia komisji finansowo-budżetowej

Łódź, 27. 2. W uzupełnieniu sprawozdania i przedwczorajszego posiedzenia komisji finansowo-budżetowej podajemy następujące zmiany w budżecie, uskutecznione przez Klub Narodowy.

Na kościół św. Antoniego w Zubarcie przeznaczono 5 tysięcy złotych, na kościół św. Kazimierza na Widzewie

5 tys. złotych, na Tow. gim. „Sokół” 1.200 zł. Pozycja „gwiazdka”, podwyższona została z 1 tys. na 2 tys. złotych.

Ze względów ogólnonarodowych, Klub Narodowy udzielił nowej subwencji na fundusz obrony morskiej w sumie 6 tys. złotych, oraz zwiększył sumę na obronę powietrzną i przeciwgazową państwa z 15 tys. zł na 45 tys.

złotych. A więc łącznie podwyższono wydatki na obronę narodową o 36 tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej zapadły następujące uchwały: w dziale wydatków na wniosek mec. Kowalskiego skreślono pozycję 200 tys. złotych remuneracji, t. j. wynagrodzenia dodatkowe dla wyższych dygnitarzy magistrackich. Zaznaczyć należy, że pozycja ta stanowiła niejako fundusz dyspozycyjny komisarza Wojewódzkiego, który temi funduszami rozporządzał całkowicie według swej woli.

W miejsce tej pozycji stawiono jeden złoty dla zaznaczenia, że sama zasada jest dobra, o ile jest rozsądnie stosowana. Klub Narodowy stoi na stanowisku, że pensje nawet dygnitarzy nie mogą być zbyt wygórowane i określane dowolnie przez przełożone władze, gdyż to wytwarza lizusostwo, płaszczenie się i łamanie charakteru.

Obniżono również dodatek do pensyj funkcyjnych miejskich z 10 proc. na 5 proc. W dziale dochodów narodowych odmówili uchwalenia nowego podatku od nieruchomości. Odnosi się to mianowicie do małych nieruchomości, przynoszących najwyżej 2 tysiące złotych rocznie dochodu brutto.

Aresztowanie sutenerów

Dalsze szczegóły afery baru pod Niedźwiedziem

Łódź, 27. 2. Jak podawaliśmy, aresztowany został właściciel baru pod Niedźwiedziem, przy ul. Kilińskiego 125, Stanisław Musiał, w związku z ujawnionymi przestępstwami.

Mianowicie stwierdzono, że Musiał angażował do swego baru młode i ładne dziewczyny, w charakterze kelnerek, przyczem zobowiązywał je, by na każde żądanie gościa bawiły się w gablotach. Z nierządu właściciel czerpał zyski.

Obecnie nastąpiły dalsze aresztowania. Osadzeni zostali w areszcie Jan Stachulski z ul. Szarej 6 i Genowefa Owczarek z ul. Składowej 25, którzy pomagali Musiałowi i angażo-

wali coraz to nowe dziewczyny do jego zakładu.

Dalsze dochodzenie w sprawie do mu nierządu prowadzi policja. (k)

Dwa strajki

W fabryce Lech i Hohenberg przy ul. Morskiej 3 z racji niehonorowania umowy zbiorowej, wybuchł strajk włoski, 1000 robotników porzuciło pracę i pozostało w murach fabrycznych.

W fabryce braci Fajdlowic, przy ul. Dąbrowskiej 8 wybuchł strajk na tle zmiany warunków pracy. Strajkuje 150 robotników.

ciechą jest „Oregdownnik”, który udaje mu się od czasu do czasu dostać. Hildebrand nie ma w Łodzi wcale rodziny. Prosi on gorąco aby ktoś zyczyliwy jego losom się zainteresował i przyszedł mu w jakikolwiek sposób z pomocą. Przedewszystkiem chciałby zmienić mieszkanie. Możeby ktoś komubym nie sprawiło to zbytnej trudności, przyjął go na mieszkanie za opłatą 45 zł miesięcznie.

Wszycy, którzyby w zrozumieniu niedoli bliźniego chcieliby przyjść nieszczęśliwemu, pokrzywdzonemu przez życie i niedolnemu do pracy starcowi z pomocą, proszeni są o kierowanie się do naszej redakcji.

Z Teatru Miejskiego. We czwartek kapitałna sztuka Kiedrzyńskiego „Ten i tamten”. Bajka dla dzieci. W niedzielę powtórzenie bajki „Cesarz i słowik”. Ceny zmniejszone od 40 gr. do 2,70.

Odczyty. Kat. Stow. Kobiet diec. łódzkiej podaje do wiadomości, że w dniu 28 bm (czwartek) o godzinie 19 w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111 zostaną wygłoszone ostatnie referaty z II — cyklu odczytów dla matek. Odczyty wygłoszą: p. inż. Walentyna Turska n. t. „Jak przygotować córki do życia obywatelskiego” i p. dr. Tad. Mogilnicki n. t. „Przesady w wychowaniu dzieci”.

Znamienna uchwała. W Łodzi przy ul. Nawrot jest szkoła powszechna 22, której kierowniczką jest p. Dymkowska. Na zebraniu rodzicielskiem uchwalono jednomyślnie, że ponieważ dzieciom w szkole udziela rytmiki Żydówka Gutmanówna, a na wszelkie próby usunięcia z zajmowanego stanowiska Żydówkę, kierowniczką odpowiedziała odmownie, postanowili ro-

dzić dzieci swe więcej na rytmikę nie posiadać, twierdząc, że nie chcą, aby dzieci Polaków uczyła Żydówka. Jakże stanowisko zajmie na takie postanowienie p. kierowniczką nie wiadomo, jednakże znamieną jest wielce uchwała rodziców Polaków, którzy nie chcą, by dzieci ich kształciła Żydówka. (s)

Kronika policyjna i sądowa

Kradzież. Do księgarni Gustawa Ruperta przy ul. Rokicińskiej 22 włamali się złodzieje i skradli książki, oraz artykuły piśmienne wartości 1500 zł. — Z mieszkania Lemana przy ul. Rzgowskiej 24 skradziono rzeczy na 890 zł.

Podzutek. Na podwórzu przy ul. Młynarskiej 29 porzucono chłopczyka liczącego 4 tygodnie życia. — W bramie domu przy ul. Sterlinga 5 znaleziono dziecko płci męskiej liczące 6 tygodni.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. Targowej 37 popełniła samobójstwo Maria Włodarczyk, która w tym celu zażyła większą dawkę nieznanej trucizny. Desperatkę w stanie nieprzytomnym umieszczono w szpitalu. (k)

Zwyrodnialec. 18-letni Karol Lewandowski z Aleksandrowa w lipcu 1934 r. na polach pod miastem z niewolił swą koleżankę Janinę Ambroziak. Młodego zwyrodnialca aresztowano. Sąd okręgowy w Łodzi skazał Lewandowskiego na 1 rok więzienia. (k)

Kronika gospodarcza

Walka piekarzy z konkurencją. Ostatnio na terenie Łodzi, oraz sąsiednich miast rozpowszechniła się niesłychanie potajemna konkurencja. W sprawie tej odbyto narady, w rezultacie których posta-

nowiono obostrzyć kontrolę komisji nad piekarniami, tudzież zniżyć ceny chleba i wprowadzić do handlu ciemny chleb, by w ten sposób udostępnić nabywanie pieczywa uboższej ludności. (k)

O niższej taryfie kolejowej. Izba Rzem. w Łodzi za pośrednictwem Związku Izb zwróciła się do Min. Przem. i Handlu z postulatami, w kwestji niższej taryfy na kolejach, tudzież ułatwień przy nadawaniu i odbiorze przesyłek kolejowych. Postulaty rzemieślnicze idą w kierunku rewizji taryfy kolejowej w zakresie przewozu materiału drzewnego, oraz surowca, skór, żyweja i częściowo żelaznych przyborów i maszyn. (k)

Paczki żywnościowe dla bezrobotnych. Staraniem komitetu obywatelskiego nie-sienia romocv najbiedniejszym rozdzielonych zostanie na terenie XIV komisariatu 500 paczek żywnościowych. Paczki otrzymują ci bezrobotni którzy nie korzystają z żadnych zapomóg i świadczeń. Rozdział talonów na paczki przeprowadz. komitety dzielnicowe na terenie XIV komisariatu. (k)

Budżet Konstancynowa. Rada miejska w Konstancynowie na odbytem posiedzeniu przyjęła budżet Zarządu miejskiego na rok 1935/6. budżet zamyka się po stronie wydatków i dochodów sumą 97.792 zł. Preliminowano w wydatkach: na administrację 24.881 zł., na drogi 4400 zł., na szkoły 21.529 zł. na zdrowie publ. 7.680 zł. na opiekę społ. 4250 zł. na oświetlenie miasta 8952 zł. W dochodach preliminowano: pozyczka 15.000 zł., dodatki do państwa. podatki z 33.109, podatki samostne 2025 zł. opłaty kancel. 5550 zł. zwroty 6500 zł. oraz z rz. żni 25.000 zł. Budżet tak ułożony budzi zastrzeżenia co do jego realizacji. (k)

Loty
28

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Romana op.
Piątek: Albina
Kalendarz słowiański
Czwartek: Tworzymira
Piątek: Budzislawa
Słońca: wschód 6,43
zachód 17,23
Długość dnia 10 godz. 45 m.
Księżyc: wschód 4,04
zachód 11,05
Faza: 5 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 — 12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9, B. Gluchowski, Narutowicza 6, E. Hamburga, — Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307, A. Piotrowski, Pomorska 91, L. Stockla, Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Kwiecista droga”.
Teatr Popularny — „Co kobieta może”.
Alhambra — „Przyjdź i otwórz oczy”.

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Pat i Patachon jako Jazbandziści”.
Bratnia Strzecha — „Katarzyna Wielka”.
Casino — „Antek policmaister”.
Capitol — „Wiktor czy Wiktorja”.
Corso — „Klub dzentelmenów”.
Czary — „Nędznicy”.
Grand Kino — „Zuzu”.
Mimoza — „Katastrofa Czeluski”.
Miraż — „Car szaleniec”.
Mowa — „Grzech miłości”.
Luna — „Bella Donna”.
Ludowy — „Uwielbiana”.
Palace — „Piotruś”.
Przedwiośnie — „Kleopatra”.
Oświetlony — „Złoty księż”.
Rekord — „Wyrok życia”.
Sylowy — „Śmierć odpoczywa”.
Słońce — „Królowa Krystyna”.
Zachęta — „Kobiety w jego życiu”.

Komunikaty

Z RUCHU NARODOWEGO
Dzisiaj, t. j. w czwartek, 28. b. m., odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego z referatem: „Zagadnienie Żydowskie”.
Kolo Łódź-Sródmieście ul. Nawrot 92 zebranie ogólne. Wejście tylko dla członków za okazaniem legitymacji.

Ruch narodowy w Koluszkach. Dnia 24 b. m. odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego w Koluszkach, na którym został wybrany nowy zarząd, na czele którego stanął kol. Sikorski. Po wyborze zarządu delegat z Łodzi wygłosił referat po którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Apeluemy do litosliwych serc. Przy ul. Kraszewskiego 18, mieszka 63-letni Stefan Hildebrandt, który pracował przez 28 lat w Zawierciu, jako rytownik. Firma, w której pracował zbankrutowała i Hildebrandt został bez pracy. Jednocześnie uległ on chorobie, został częściowo sparaliżowany. Wydział Opieki Społecznej w Łodzi płać na jego utrzymanie 45 zł miesięcznie n. Trabczyńskiej, u której mieszka od listopada ub. r. Jednak nieszczyśliwy starzec czuje się b. źle w obecnych warunkach. Ostatnio zmieszony jest chorobą do ciągłego leżenia w łóżku, brak mu również czystej bielizny. Jedyną jego po-

KRONIKA PABJANIC

Adres „Oregdownnika”, Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Topiel na ulicach. Z nastaniem ciepła ulice naszego miasta niejednokrotnie dotąd niezabrukowane zamieniły się w istne jeziora. Czasby już był przystąpić do ich naprawy!

Czego tu chcieli? Przed kilku tygodniami do Stronnictwa Narodowego wstąpił Benjamin Staniak, który, składając deklarację, podał nazwisko Wytwicki. Wkrótce stwierdzono, że Staniak zamierzał zasięgnąć pewnych informacji o organizacji. Staniaka vel Wytwickiego wykluczono ze Stronnictwa. Obecnie okazuje się, że Staniak jest członkiem Legionu Młodych i otrzymał posadę w „sanacyjnej” świetlicy przy Zw. Rezerwistów w charakterze instruktora.

Roboty sezonowe. W najbliższym czasie zarząd Pabjanic przystąpi do rozpoczęcia robót sezonowych. Prace rozpoczną się od regulacji Dobrzyńki.

Z frontu pracy. Firma Krusze i Ender w ub. tygodniu, jak o tem donosiliśmy, zredukowała 52 tkaczy i wprowadziła u siebie system czwórek tak, że jeden tkacz pracuje obecnie na 4 krosnach. Zredukowani robotnicy będą pobierali przez 13 tygodni zasiłek, poczem firma napowrót ma

przyjąć do pracy 40 z nich, a zwolnić tych robotników z innych partij. W ten sposób w całej dużej sali ma być zaprowadzony system czwórkowy.

Kombinacje żydowskie. Żyd Stein, właściciel tkalni mechanicznej przy ul. Kilińskiego, zredukował dość dużo robotników, nie wpisując im do księżeczek rachunkowych wszystkich godzin pracy. Robotnicy zwrócili się do inspektora pracy, który zwołał na 18., a następnie na 25 b. m. konferencję, na którą policja miała doprowadzić Żyda. Obecnie nasuwają się trudności przy ustaleniu adresu Steina.

Model zamku z XV wieku. Robotnik sezonowy Bolesław Mikołajczyk (ul. Konstancynowska 82) wykonał ostatnio model zamku z XV wieku, w którym obecnie mieści się magistrat m. Pabjanic. Model składa się z 15 części 17 pokoiów, 35 okienek i waży 35 kg. Praca ta zajęła p. Mikołajczykowi 1350 godzin. W swoim czasie p. Mikołajczyk wykonał model palacu, za który otrzymał od Prezydenta R. P. 1.000 zł nagrody; poza tem otrzymał on dyplom i model bronzowy za wykonanie modelu nowego kościoła. Mimo to p. Mikołajczyk nie może znaleźć żadnej pracy.

ziemi koliskiej

Z walnego zebrania K. T. W. W lokalu zimowym odbyło się doroczne walne zebranie Kaliskiego Tow. Wioślarskiego. Zebranie zagal prezes p. J. Motylewski, poczem obrano prezydium, na czele którego stanął jako przewodniczący p. dyr. Sobolewski, asesorowie pp. mgr. Ptaszyński i inż. S. Komorowski. Sekretarzował p. M. Banaszkiwicz. Do nowego zarządu wybrano pp. dyr. A. Wajnerta, inż. Wardęskiego i inż. K. Laskowskiego. Na zastępców dr. F. Stańkiewicz, dr. H. Kibler, L. Werner i E. Müller. W skład komisji sterniczej weszli pp. mec. S. Wróblewski, inż. Fibigier, J. Falkowski i W. Kisły. Do komisji kwalifikacyjnej weszli pp. mec. W. Kamiński, L. Wągrowski i A. Kozerski. Do komisji rewizyjnej powołano pp. L. Handkego, L. Mateckiego (senjora) i R. Rudzkiego.

Agentura „Oregdownnika” mieści się w księgarni Bazar przy ul. Marszałka Piłsudskiego 18, gdzie poza prenumeratą przyjmuje się wszelkiego rodzaju ogłoszenia.

Skazanie młodzieży komunistycznej. Przed sądem okręgowym stanęli mieszkańcy Kalisza 20-letnia Frymetta Berkowiczówna, 18-letni Abram Wączewski, 17-letni Szlama Hildenheim, 17-letni Szlama Izraelski, 17-letni Uszer Binon Jozefowicz i 17-letnia Szandla Becharjerówna, oskar-

żeni o to, że od m. stycznia do września ub. r. należeli do Związku Młodzieży Żydowskiej t. zw. „Pionier” oraz za branie udziału w zebraniach komunistycznych, masówkach, rozklejanie plakatów i rozrzucanie ulotek o treści antypaństwowej, jak również wywieszanie szeregu transparentów komunistycznych. Sąd po zbadaniu całego szeregu świadków oraz po wysłuchaniu mów prokuratora i 4 adwokatów, udał się na naradę, skąd wyniósł wyrok skazujący Berkowiczównę i Wączewskiego po 3 lata więzienia oraz pozbawienie wszelkich praw na okres lat 3. Pozostali oskarżeni skazani zostali po 1 roku więzienia z zawieszeniem na 5 lat oraz pozbawieni zostali wszelkich praw na okres lat pięciu.

Uroczyste triduum. W dniach: 24, 25 i 26. b. m., w kaplicy szpitala św. Trójcy odbyło się uroczyste triduum na cześć nowo kanonizowanej założycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, św. Ludwiki de Marillac. W ostatnim dniu poza mszą św. odbyły się uroczyste niespory z okolicznościowym przemówieniem oraz „Te Deum”.

Walne zebranie Stow. Murarzy. Dnia 7 marca b. r. o godz. 15.15 w gmachu Stow. Rzem. Chrześc. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Stow. Murarzy,

Upiór Podziemi

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA
PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

16)

Granatowa „rubaszka” i parciane spodnie wskazywały na miejscowe pochodzenie nieboszyka. Na szyi widać było opłaty powroza, którego drugi koniec biegi do wody, przywiązany do spoczywającego na dnie kamienia.

— To już dowodzi wyrafinowanej zbrodni, — rozumował detektyw, przybliżając się coraz bardziej do leżącego trupa. Miał obszukać mu kieszenie, wzdrgał się jednak na myśl o dotknięciu śliskiego i okropnie cuchnącego ciała. Rezygnując z zamiaru, podszedł do rosnącej opodal wierzby i, odłamawszy sporą gałąź, począł z wysiłkiem spychać trupa do wody.

— Z wielu względów nie mogę go pozostawić na brzegu, — monologował półgłosem. — Najpierw, by odorem nie zatrawał powietrza — powtóre, aby nie budzić podejrzeń zbrodniarzy. Zajmiemy się natomiast ich kryjówką, którą najprawdopodobniej urządzili w podziemiach. Bliskość bezdni umożliwi im splawienie niewygodnych ludzi. Kto wie, ilu już takich rybki obszczypały...

Zepchnąwszy trupa z powrotem do jeziora, obejrzał się przeczornie, poczem, skradając się wyschłym łożyskiem dawnej fosy, obszedł cerkiew dokoła, nad słuchując uważnie, czy jakiś odgłos nie zdradza w tem pustkowi obecności człowieka.

Ruiny jednak zalegała grobowa cisza. Wilczek obejrzał się jeszcze raz

za siebie i zniknął w gąszczu zarastającym mogiłki.

— Romantyczne ustronie... — myślał, siadając na zwałonym pniu brzozy. — Wiedziały bestje, gdzie wybrać sobie siedlisko. Jeszcze to mają za sobą, że jeśli ktoś ich czasem zobaczy, to wszystko idzie na rachunek upiора, który i tak...

Nagle, nie kończąc zdania, rzucił się na ziemię. Opodał bowiem zaszeleściły galezie i blisko leżącego przeszedł jakiś człowiek, kierując się w stronę cerkwi. Intruz czuł się widać w tem miejscu bezpiecznym, gdyż, idąc nie zachowywał najmniejszych ostrożności, stukając głośno butami po kamiennym dziedzińcu dawnego zamczyska. Ubranie jego nie różniło się wiele od stroju przeciętnego chłopca, jeżeli nie brać pod uwagę czarnego płaszcza, zarzuconego przez ramię.

Doszedłszy pod mury cerkwi, obejrzał się za siebie, poczem, klękając zaczął jedną po drugiej wyjmować cegły podmurówki. Kiedy w ten sposób uzyskał dostatecznie szeroki otwór, wsunął się w niego, maskując z powrotem otwór wyjętymi ceglami.

— Jesteśmy teraz w domu! — ucieszył się detektyw, poczem, wstawszy ostrożnie, wysunął się z zarośli po drugiej stronie jaru. W paru skokach przebiegł niewielką, odkrytą od strony cerkwi przestrzeń, aż znalazłszy bezpieczne ukrycie w parowie, wolno już teraz udał się w stronę dworu.

Miłość Marusi

Od dwóch dni Kierwa występował pod nazwiskiem Mikołaja Białyńca. Tak zapisał go pan Siennicki w księdze sezonowych najmitów i tak zwracali się do niego współlokatorzy czworaku, rekrutujący się przeważnie z Wołyniaków, choć nie brak było i takich, którzy z za Bugu przywędrowali na żniwa.

Andrzej wcale nieźle grał rolę parobka. Od tygodnia niegolony zarost nadawał jego twarzy wyraz pewnej szorstkości, a dobrze udana miejscowa gwara była w stanie wprowadzić w błąd niejednego znawcę wszystkich polskich narzeczy. Mogła go co najwyżej zdradzić nieznajomość pracy na roli, lecz nad tem czuwał wytrwale rządca, przydzielając mu najłatwiejsze zajęcia i w dodatku zdaleka od sprytniejszych parobków.

Żniwa już szły w całej pełni. Ołbrzymi, złoty łan pszenicy, otoczony dokoła wieńcem żniwarzy, kładł się spokojnie na świeżej ścierni, szeleszcząc kiściami ciężkich kłosów ostatnie podzwonne. Kraśne chustki zgiętych, pofyskujących sierpami kobiet, wyglądały zdaleka, jak ołbrzymie kielichy maków, kołysanych podmuchem wiatru. Za niemi szły dziewczęta i mniej wprawni do kosy parobcy, ubierając świeżo zżęte przygarściska.

Andrzej posuwał się w ich gronie. Automatycznie, z dokładnością dobrze wyregulowanej maszyny, schylał się co kilkanaście sekund po świeżo zżęte zboże, poczem tym samym wyliczonym do joty ruchem odkładał podjętą przygarść, aby za chwilę powtórzyć poprzednią czynność.

Czasem jednak, wśród krótkich chwil odpoczynku, spoglądał przed siebie i wówczas mimo woli dostrzegał zgrabne, opalone na brąz nogi schylonej na zagonie, najmłodszej żniwki, Marusi. Niezmęczona, nucąc jakąś dumkę, wznosiła się pracowicie w środek falującego łanu. A kiedy prostowała się na chwilę, by swobodniej odetchnąć, Andrzej widział różową, roześmianą twarzą dziecka, spoglądającą wokół jasnym granatem dużych oczu.

Raz ich spojrzenia spotkały się na dłużej i teraz dopiero spostrzegł, że oczy dziewczyny palą się dziwnym żarem nieświadomego jeszcze uczucia pożądania. Natychmiast odwrócił głó-

wę w inną stronę. Był zły na siebie, że jakiś czas wytrzymał spojrzeń Marusi. Pozostał trochę w tyle, widząc, że zbytnia gorliwość, wypływająca z chęci dorównania innym, za bardzo zbliżyła go do żniwek.

Niecierpliwie oczekiwał godziny zejścia z pola. Robota począła mu się plątać. Co kilka minut przerywał pracę, prostując obolałe kości, lub paląc papierosa. A wówczas, puszczać kłęby sinego dymu. Zwracał głowę i patrzył w stronę dworu, który plawił się teraz w krwistej poździe staczającej się za nieboskon słońca.

— Tam jest Zośka... — rozmyślał i powrotna fala tęsknoty zalewała mu serce. — Ta jego ukochana, najdroższa dziewczyna jest tak blisko, że kilkanaście zaledwie sekund potrzeba, aby być przy niej... Wystarczy chcieć tylko zrzucić z siebie tę maskę, w którą dobrowolnie się przybrał, aby ten pierwszy dzień nadludzkiej udręki uleciał, hen, z pamięci, a pozostały tylko szczęście i radość przy boku Zośki. Tak... wystarczy chcieć tylko... — rozmyślał Andrzej z żalem. Ale on chcieć nie może, bo, kto wie, czy w tej chwili stary, poczciwy Rulski nie przechodzi po stokroć gorszych tortur i nie tylko moralnych, ale nawet fizycznych. Kto wie, czy ten wąty już dzisiaj starzec nie wzywa jego pomocy?... I dlatego nie wolno mu dla własnego szczęścia zostawić go na pastwę okrutnych zbiorów. Po męsku więc stłumi ból, jaki rozsadza mu piersi, i całą duszą odda się tamtej sprawie.

Tego rodzaju refleksje przerwał mu nagle dźwięk znajomego głosu. Andrzej drgnął i spojrzął za siebie. Naprzetał od cerkwi szła w jego stronę Zośka w towarzystwie Żylicza. Przed nimi biegła Zeńka, trzymając na smyczy wężącego wilczura.

Andrzej stał jakiś czas, nie mogąc zdecydować się na nic. Był pewnym, że go odkryto i nie ruszał się z miejsca, pozostawiając dalsze wypadki ich własnemu biegowi.

W tym krytycznym momencie z pomocą przyszedł poczciwy rządca. Stojąc po drugiej stronie łanu, wcześniej już dostrzegł zbliżające się towarzystwo i teraz biegł naprzeciw idącym, by przeszkodzić w zetknięciu się z Białyńcem.

Manewr udał się w zupełności.

Siennicki musiał coś zelgać na poczekaniu, gdyż wszyscy zawrócili na miedzę i szybko zdążyli w stronę dworu.

Andrzej odprowadził ich wzrokiem, dokąd nie skryli się pośród folwarcznych zabudowań. Kiedy odwrócił się, by podjąć na nowo przerwana pracę, dostrzegł beczynnie stojącą Marusię. Trzymając sierp w zwieszanej ręce, przypatrywała mu się pilnie, starając się dociec przyczyny nagłej zmiany jego oblicza na widok panienek.

Teraz zmieszała się i, aby pokryć zażenowanie, ze zdwojoną gorliwością począła sieć złotą słomę. Jakieś niejasne jeszcze myśli poczęły tłuc jej się po głowie. Dzika, nieokielznana zadróż za to jego spojrzenie mimowoli wryzała się w serce. Raz pierwszy może w życiu odczuła przykry zawód. Nie było wypadku, aby który z parobków, pierwszy raz ją ujrawszy, nie otworzył ust w niemym zachwycie. Sprawiało jej to niewysłowioną radość i podnosiło mniemanie o sobie. Drwiła ze wszystkich, nie dając wzajem serca żadnemu.

W rozkosznych snach dziewczęcych, jako z bajki królewicz, snił jej się sokół stepowy o dumnym spojrzeniu i hardo podniesionej głowie. A gdy ten zjawiał się i stanął obok na zagonie, i serce po raz pierwszy dla niego zadrgało, — odwrócił dumną głowę... Od niej, od Marusi, za którą wszyscy parobcy szaleli.

Gorycz zalała jej serce. Czula łzy, spływające po twarzy, lecz nie śmiała ich otrzeć, by tym ruchem nie zdradzić tajemnic własnego serca. Bolało ją przedewszystkiem nieznanie dotąd uczucie zawodu. Obrażona duma wielkiej piękności paliła ją wstydem własnego poniżenia.

Kiedy tylko pierwszy raz ujrzała Białyńca, na zawsze i niepodzielnie oddała mu całą duszę. Ona, Marusia, zrobiła pierwszy wybór. Przyjaźnie, wyzywając zarazem spoglądała mu w oczy, jak żadnemu dotychczas... A on?... — Odwrócił od niej głowę, by patrzeć na dziedzińce... — Nie, na tę drugą... — myślała, przypominając sobie przed chwilą podpatrzony obrazek.

Nawoływania i przyspiewki schodzących z pola ludzi przerwały tok przykrych rozważań. Złożyła ostatnią zżętą przygarść i powoli, ostatnia, szła w stronę folwarku. W pomroce opodał majacząca smukła sylwetka Białyńca. Szedł sam, jak ona, zdała od rozspiewanej gromady. Nie śmiała przyspieszyć kroku, choć serce rwało się ku niemu.

— Marusia!... — doleciała ją nagle gdzieś z bliska przyciszone wołanie. Bezwiednie zatrzymała się w miejscu. Z za świeżo złożonego półkopka wychylił się Timofiej Braszczuk i w paru skokach znalazł się przy dziewczynie.

— Chcę z tobą dziś pomówić, Marusiu... — prosił, chwytając ją za rękę i przyciągając ku sobie. — Dawno na to czekałem, by cię samą napotkać... Nie żyć mi bez ciebie na ziemi, jedyna...

Przybliżył twarz, że czula jego gorący, przyspieszony oddech. Mimo pozornej serdeczności głosu, w drapieżnie błyszczących źrenicach czaiła się namiętna wola pożądania.

Bez namysłu odepchnęła go gwałtownie siłą młodych ramion i rzuciła się do ucieczki.

Timofiej nie dał za wygraną. Dopędził ją w kilka sekund i, objawszy wół, począł siłą ciągnąć w kierunku sterty. Napotkał jednak na zacięty opór. Dziewczyna kopała, biła pięściami na osłep, starając się wyzwolić z potężnego uścisku jego ramion. Ale jej mięśnie nie mogły się mierzyć z siłą młodego parobka. Czula, że chwila jeszcze, a ulegnie brutalnej przemocy, a wówczas...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiosna idzie

Proszę się moje słowa odbite w własnych zwrotkach — żeby dziś wiersz napisać o wiosnie i o stokrotkach...

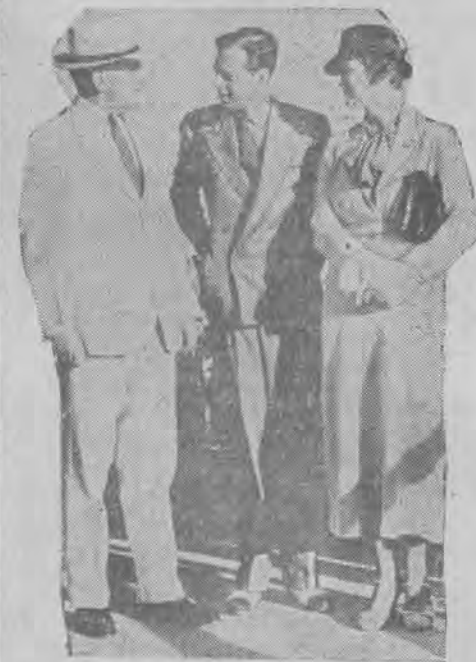
Żeby złudzenie wiosenne zaszeleściło powiewem — żeby błękitnym cieniem, szumiało w przydrożnym drzewie...

Lecz nie wiem, czy czas pożegnać zimę — przywitając wiosnę... zaledwie białym pakiem pierwsze śnieżyczki wyrosły...

Puszyste baze srebrne, słoneczną wstęgą związane — powrotem bliskiej wiosny — pieśczętą roześmiane...

Jestem zgłębił radością rozłąki i powrotu — myśli są dla mnie przejrzyste... błękitne i szczerzo-złote...

JÓZEF BARANOWSKI



Książę Jerzy i księżniczka Marina, księstwo Kentu, w swej podróży poślubnej przybyli do Indji Zachodnich. Na zdjęciu widzimy ich w rozmowie z gubernatorem Porto Rico p. Blanthon - Winship.

Ludność Europy

Według obliczeń międzynarodowego instytutu statystycznego kulę ziemską zamieszkuje obecnie nieco ponad 2 miljardy ludzi. Ludność Azji wynosi: 1 120 milionów, Europy 500 milionów, Ameryki 250 milionów, Afryki 150 milionów i Australji 10 milionów.

Pół miljarde ludności Europy dzieli się według krajów, jak następuje (w milionach głów): Rosja europejska — 116, Rzesza Niemiecka — 66, Anglja — 46,3, Włochy — 4,2, Francja — 41,8, Polska — 32,6, Hiszpanja — 23,8, Rumunja — 18, Czechosłowacja — 14,7, Jugosławja — 13,9, Węgry — 8,6, Belgja — 8,1, Holandja — 7,9, Austrja — 6,7, Szwecja — 6,2, Grecja 6,1, Portugalia — 6, Bułgarja — 5,4, Szwajcarja 4, Finlandja — 3,6, Danja — 3,5, Irlandja — 3, Norwegja — 2,8, Litwa — 2,1, Łotwa — 1,9, Estonia — 1,1, Turcja europejska 1 i Albanja 1. Nadto niecały milion obejmują razem drobne kraje Lichtenstein, Luksemburg, Monaco i Andora. (KAP)



Na wystawie przemysłu domowego w Londynie, sensację wzbudziła ta oto nowoczesna limuzyna dla dzieci, chroniąca małych pasażerów przed deszczem i zimnem.

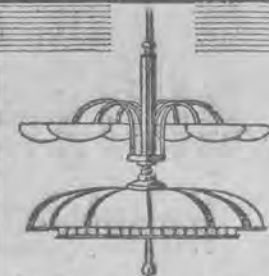
Również Pan pragnąłby mieć Radjo ?

KOMPLET NOWOCZESNEGO ELEKTRYCZNEGO ODBIORNIKA dającego około 70 rozgłośni z wycelowaną tarzą o nazwach stacji z głośnikiem elektrodynamicznym i 4-ma lampami 450 zł

na spłaty ratami.
Zakłady Radiotechniczne „Elektrola“
INŻ. J. KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 ŁÓDŹ Tel. 20-104

L. JASIŃSKI

Składy prowadzone od 1870 r.
w ŁODZI, ulica Andrzeja 10, telefon 168-56
w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telefon 125
Polecąją pierwszej jakości NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe. NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-szczepnicze. NAWOZY, preparaty i środki chemiczne do celów ogrodniczych, pozatem APARATY do zraszania roślin, drzew, krzewów itp., cieczami owado- i grzybobójczymi. n 631
Cenniki na każde żądanie rozsyłane są bezpłatnie.



ZYRANDOLE
LAMPY - ABAZURY
GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE

ATE
S. z o. o.
ŁÓDŹ Piotrkowska 158
tel 243-83 w podwórzu
KIEROWN. O. MEISTER
n 6671

Władysław Szymański

Jubiler i zegarmistrz
Łódź, ul. Główna 41
poleca w wielkim wyborze
platery, zegary, zegarki,
biżuterię, obrączki ślubne
z własnej wytwórni.
Wszelkie reparacje w zakresie
zegarmistrz. i jubilerstwa
wchodzące
wykonuje solidnie i tanio.
n 5864

RESZTKI nadeszły

na sezon letni:
na palta, ubrania i suknie
Jadwiga Wasilewska
Łódź, Piotrkowska 152.
n 6508

Zakład Krawiecki

Bolesława MISIAKA, Łódź, Główna 32
Poleca garnitury od 25 zł
Palta od 25 zł
Mandurki uczelniane od 14 zł
oraz wykonują zamówienia z materiałów własnych i powierzonych. Robota solidna.
n 12617

Szkoło ogrodowe - inspektowe obniżone ceny.

Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.
Poznań, Małe Garbary 7a. Tel. 25-63
Oddział w Łodzi, ul. Wigury 13, tel. 134-55.
Pr 2498-18.171

Nagiłkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liter = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówekowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

Co jest AROXIN?

dowiedz się wkrótce

nr 6401/2

6. OZENKI

Największy wybór zamężnych pań, panów na stanowiskach poleca „Ertuna“, Poznań, św. Marcina 57, m. 4. z 59 272

7. SPRZEDAŻE

Szkoło okienne, inspektowe, ornamentowe, kil szklarski, minjowy najtaniej „Patria“, Poznań, Wąły Zygmunta Augusta narożnik św. Marcina. z 57 147

Gospodarstwo

64 morg. budynki murowane, inwentarz żywy i martwy kompletny. Marcin Olejniczak, Kobylniki, powiat Poznań. z 58 906

Jedwabnictwo żywoptoty

100 pięcioletnich krzewów morwy białej za 10 zł, poleca Ignacy Cieślński, Kępno, Poznańska. z 58 827

Sprzedam gospodarstwo rentowe

zaraz z powodu starości, 33 morg. dobra ziemia, inwentarz, kompletne zabudowanie Karol Schiller, Murawna Gołina (Osada) Pow. Obornicki, Poznańskie nr 6394

53 morgi

zabudowania maszynowe prywatne 10 500 większy wybór mniejszych większych poleca Husiar, Nowe-Miasto pow. Jarocin, Znszek. z 58 827

Wielki wybór gospodarstw, kamienie

hotel, składów korzystnych warunkach polecam także poszukuje Karolus! Poznań, Marsz. Focha 25. z 59 169

Dom Zbąszyniu trzypokojowy 10 morg

ogrodowy, cena 4500, wpłaty 2500 Karolus! Poznań, Marszałka Focha 25. z 59 168

Piekarnie

sprowadzamy wydzierżawie, dogodnie warunki, Fr. Sobolewski, Krosna, pod Mosina. z 59 150

Gospodarstwo

34 morg. budynki murowane, inwentarz żywy i martwy kompletny, Marcin Olejniczak Kobylniki, powiat Poznań. z 58 906

Motor Dentza

gazowy przerobiony na naftę 15 koni po całkowitem remoncie i pare kamień piaskowych kompletnie urządzenie wielkość 1,85 ctm sprzedam niedrogo, Zgłoszenia Agencja Kurjera, Srem. n 6476

Posiadłość piekarnia, kolonjalka, dom, chlew

stodółka, kościelnej wiosce maszynowe bez konkurencji, dwanaście morg. ziemi, prywatne bez ciężarów Poznańskim z powodu śmierci 7 500 wpłaty 5 000 spieszenie sprzedam. Nowak, Poznań Kramarska 15, telefon 16-89. z 59 165

Gospodarstwo

prywatne 54 morgi ziemi buraczanej, przy domu, zabudowanie murowane, welbowane, 2 konie, 8 bydła, 15 świń, maszyny rolnicze sprzedam spieszenie tanio 12 tys. zł. Szymala, Września, Miłostawska 2. P 2 771-53.364

Lokomobile

2 mociarne elewatorami sprzedam powodu choroby kompletne urządzenie warsztatu sprzedam, wydzierżawie Jan Lemiszewski, Miłostaw. n 6611/2

Siatki

na płoty ocynkowane, metr 90 groszy wysła franko. Cennik na żądanie, Fabryka Siatek Wojciechowo. z 59 392

18. DZIERŻAWY

Piekarni w kościelnej wsi poszukuje celem dzierżawy. Dokładny opis wymagany, Szware, Roszkowo, powiat Rawicz. z 58 953

Kuźnia

mieszkanie od zaraz do wynajęcia, Września, ul. Kościelna 8, Spisak z 58 786

Wydzierżawie

dom czterobokowy, światło 2-morgowy owocowy, morga truskawek, 70 miesiecznie, Prankowski, Zabikowo, Kościuszki 82, Poznań z 58 750

Piekarnia

piec jak nowy (pierścieniowy) przy Poznaniu wydzierżawie miesiecznie 30 złotych, Norkiewicz, Rcbakowo poczta Gądkki. z 59 035

Piekarnia

w dobrym punkcie, pełnym biegu miasto 7 000 zaraz do wydzierżawienia, Zgłoszenia Oredownik - Poznań z 59 251

Gospodarstwo - letnisko

58 ziemi 40 lasu, pięknie położone blisko miast wydzierżawie lub sprzedam Agencja Oredownika Sieraków 100. z 59 250

Wydzierżawie

kiosk w mieście letniskowym na sezon letni, Miejsceowo pierwoczeńna, Mosina, restauracja „Basta“. z 59 296

22. ZGUBY

Zaginęła matrykuła wydana przez Szkołę Przem. Gospodarczą w Łodzi, na nazwisko Anna Kunkielówna. n 6674

33. ROZMAITE

Swdzenie oraz wyrzuty skórne usowa krem Lain-Age (z koutkiem). - Niezskodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka. n 6 080

Chrześcijańska

wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych. - Łódź, Limanowskiego 33 (dawna Aleksandrowska) w pralni. n 6673

Akuszerka

Kleinwächterowa Poznań - centrum Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego. z 46 645

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce umieszczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Rządca - administrator

20 lat samodzielnej pracy na mniejszych i większych majątkach (Poznańskie Pomorze i Kongresówka) długoletnie świadectwa i polecenia znanych ziemian przyjmie posadę każdego czasu, za żonatego lub samotnego. Łaskawe zgłoszenia Józef Szykuła, Mieścisko, powiat Wągrowiec (Wielkopolska). z 59 428

Szofer - stangret

zna prowadzenie elektrowni i całkowita instalacja elektryczna - również jako strzelec prosi o posadę Łaskawe zgłoszenia S. Szewski Boguszyn, poczta Chocicza, powiat Jarocin. z 59 128

Poszukuje

posady inkasenta, woznego lub jakiegokolwiek innej z kancją. - Stanisław Piórtorak, Będzińów, poczta Zerków. z 59 007

Leśniczy

kawaler lat 25 z państwową praktyką b. dobrymi świadectwami, znający się jak najdokładniej z wzorowa hodowla lasu, wyrebu wszelkiej kategorii, miernictwom oraz hodowla zwierząt, energiczny, ciepły, drapieżnik i kłusowników szuka inkielkówek posady jako kawaler wżel. żonatego od zaraz lub później za małym wynagrodzeniem, Łaskawe zgłoszenia Oredownik, Poznań z 59 016

Kasjerka - ksiązkowa

z dłuższą praktyką na majątkach dobra korespondentka-maszynistka, energiczna, obowiązkowa i dokładna szuka odpow. posady tylko na majątek. Prima świadectwa. Zgłoszenia Kurjer Pozn. z 57 534

Skromna

uczciwa i czysta dziewczyna poszukuje posady do wszystkich prac domowych lub dzieł, bez gotowania od 1 lub później. Oferty Kurjer Poznański z 59 059

Magistra

farmacji z uśnią praktyka szuka posady w Poznaniu lub w okolicy. Oferty Kurjer Poznański z 59 471

Gospoia

zafana szuka samodzielnej posady zaraz na probostwie lub spokojnym domu ewtl. Poznaniu. Dobre referencje. Oferty Kurjer Poznański z 59 774

Bilansista

rutynowany poszukuje zajęcia - prowadzi księgowość godzinowo już za 20 zł miesiecznie. Zgłoszenia Kurjer Poznański z 57 555

6 ekspedjentek

tylko z branży obuwia, młode i pierwszorędne siły przyjmie zaraz. Zgłoszenia piśmienne z odpowiednimi świadectwami i referencjami do Kurjera Pozn. z 59 192.

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń

syn uczelnych rodziców, mający chęć wyuczyć się piekarstwa może się zaraz zgłosić. Bartel, Polajewo. n 6477

Młodszy pomocnik

branży delikatesów i wódek, dobry pracownik, potrzebny. Oferty z dołączeniem fotografii, Znakczek na odpowiedź, Benon Jagła, Bydgoszcz, M. Focha 10 delikatesy. z 59 015

Szwajcar

samotny dobry dojarz potrzebny. Paluszkiewicz, Poznań - Sołacz, Niestachowska 1. z 59 001

Pomocnik

fryzjerski damsko - męski potrzebny. Frackowiak, Czerwonak, pod Poznaniem. z 58 768

Fabryka wódek

Zdzisława Hr. Tarnowskiego w Dzikowie (Małopolska) poszukuje poważnego

przedstawiciela

(agenta) na Województwo Poznańskie i Wojev. Pomorskie. Polanie wraz z curriculum vitae należy przesyłać pod adresem - Fabryka wódek w Dzikowie, p. Tarnobrzeg Małopolska. z 58 370

Przedstawiciele

zdolnych do sprzedaży uchlonych wag sklepowych, najlepiej wprowadzonego systemu, we wszystkich miastach Poznańskiego i Pomorza poszukuje się. Dokładne curriculum vitae oraz referencje do Tow. Reklam. Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124 pod „Rezultaty“. Tr 335

Fabryka

wódek i likierów istnieje 90 lat poszukuje reprezentanta na wysokiach warunkach prowizyjnych z gwarancją bankowa w wysokości 5 000 zł, tytułem zabezpieczenia należności w 100%. Poważni reflektanci, mogący wykazać się dotychczasowymi wynikami pracy w tej branży, zechcą przesyłać oferty z referencjami do Biura Ogłoszeń „War“ w Warszawie, ul. Sienkiewicza nr. 3 sub. „Fabryka Wódek“. nr 6 613

Kilku współpracowników

(także Panie) na prowincje do stałej pracy akwizycyjnej, poszukujemy. Gwarantujemy dzienny zysk do 30 - złotych, lecz reflektujemy tylko na siły inteligentne, wymowne i wytrwałe w pracy, w wieku od 25 lat. Zgłoszenia osobiste w piątek od 10-1, przyjmujemy „Wydziałstwo św. Stanisława“, Poznań, Działalskich 9, mieszkanie 3. Pg 2770-71.15

programy radjowe

WARSZAWA

Piątek, dnia 1 marca.

6.45 audycja poranna; 12.10 koncert zespołu Tadeusza Serebryńskiego ze Lwowa; 12.45 „Starsi i młodszy“, odczyt - wygł. p. M. Znatowicz-Szczepańska z Katowic; 13.00 dziennik południowy; 13.05 melodie operetkowe (płyty); 14.45 muzyka lekka; 16.45 audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasza ze Lwowa; 17.15 muzyka lekka (płyty); 17.50 przegląd wiadomości; 18.00 wiadomości rolnicze; 18.15 koncert Tria Dworakowskiego; 18.45 „Siódme miasto uniwersyteckie w Polsce“ odczyt - wygł. p. Józef Borowik (Tr. z Torunia); 19.00 pieśni Ludomira Różyckiego (płyty); 19.20 pogadanka aktualna; 19.30 pieśni kurpiowskie Karola Szymanowskiego w wyk. Maurycego Janowskiego (tenor); 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 „Jak spędzić święto“? 20.05 pogadankę muzyczną wygł. prof. dr. Zdzisław Jachimecki z Krakowa; 20.15 koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce“; 22.30 recytacje poezji (Tr. z Torunia).

KRAJOWE

Piątek, dnia 1 marca.

Poznań - 6.45 z Warszawy; 7.50 koncert z płyty; 11.57 tr. z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Katowic; 13.05 z filmów dźwiękowych i komedji muzycznych (płyty); 15.35 przegląd giełd.

Toruń - 17.15 z oper (płyty);

18.45 „Siódme miasto uniwersyteckie w Polsce“ wygł. Borowik; 19.00 muzyka salonowa z płyty; 22.30 recytacje poezji B. Przyłuskiego z tomiku „Dalekie ląki“.

ZAGRANICZNE

Piątek, dnia 1 marca.

Radio Paris - 19.25 muzyka lekka; 21.10 fortepian; 22.30 muzyka taneczna. Koenigswusterhausen - Dzień powrotu Saary. Specjalne audycje na wszystkie i ze wszystkich rozgłośni niemieckich. Londyn - 25.50 koncert ork. wojskowej; 21.45 muzyka kameralna. Motala i Sztokholm - 20.15 koncert symfoniczny. Luksemburg - 22.15 koncert chopinowski; 22.45 koncert solistów; Kalundborg i Kopenhaga - 20.10 muzyka kościelna; 22.30 fortepian na cztery ręce. Oslo - 20.00 „Madamy Butterfly“ op. Pucciniego. Budapeszt - 19.30 „Venus z Milo“ tr. z op. królewskiej. Beromünster - 23.00 dawna muzyka wesola. Wiedeń - 19.30 „Rzemiosło w pieśni“; 22.05 muzyka z płyty; 23.00 śpiewacy operowi jako gwiazdy operetkowe i filmowe (płyty). Praga - 19.30 koncert szkolny; 15.55 kwartet Ondricki; 17.00 koncert z Bratysławy; 19.10 muzyka lekka; 19.40 koncert orxanowy Wiedermanna; 20.00 koncert chóru nauçycieli; 21.15 koncert. Rzym - 16.00 koncert fort. Rubinstejna tr. z Akademii św. Cecylii; 20.45 koncert rozrywkowy. Sottens - 20.30 koncert symfoniczny. Mediolan - 21.00 koncert symfoniczny. Bukareszt - 20.10 koncert symfoniczny.

Humor zagraniczny



W składzie konfekcji. Klient: - Proszę mnie zaprowadzić do oddziału „papravek“. (Judge - N. Jork). S. F.

Co futro - to Edmund Rychter - co palto - to Edmund Rychter - co ubranie - to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy“ i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji z 1.93, w agencjach z 2.20, z odnośnym do domu z 2.20 na prowincji na pocztach już z odnośnym do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce z 5.00, w innych krajach z 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik“ miesięcznie 2.35 zł bez odnośnika do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski, - Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. - Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie P. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. - Niezamówionych rekopisów redakcja nie zwraca. Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-23, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu teksta redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potoczniemi 100 gr od 1-lamowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówekowych) słowo nagłówekowe (tłusto) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10,15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Człowiek, który stawał 80 razy na ślubnym kobiercu

Największy oszust matrymonjalny naszych czasów

Rumunja ma nielada sensację. Największy oszust matrymonjalny naszych czasów tu obral sobie teren działania i w ciągu lat siał spustoszenie wśród serduszek pięknych pań rumuńskich.

Nazwisko jego brzmi Konstanty Manev. Wysoki, szczupły, o orlim nosie i włosach lekko przerzedzonych lysina, na skroniach przyprószonej siwizną, Manev podawał się za barona.

Ogłoszenia jego przykuwały oczy bogatych Rumunek. Czegóż on poszukiwał, ten baron elegancki i bogaty? Oto czegoś bardzo cennego:

damy, która odznaczałaby się poczuciem piękna, inteligencją i dobrym gustem.

Najchętniej takiej, która miałaby nieco majątku. I wszystkie, pełne temperamentu czytelniczki były przekonane, że właśnie one odpowiadają wymaganiom barona. Do administracji pisma popłynęły pachnące liściki, różowe, niebieskie lub koloru malwy. Elegacki baron zgłosił się po serdeczne oferty z walizką.

Nowoczesny łowca serc ostedził się w małej mieścinie pod Bukaresztem. Czuł się tam bezpiecznie. Polcja nie zwracała na niego uwagi. Któżby zresztą w eleganckim i uprzejmym panu upatrywał oszusta? Rozjeżdżawszy się w nowym swem mieszkaniu,

„baron“ rozłożył na stole mapę Rumunii i naznaczył na niej miejsca,

w których zamierzał spotkać się z nadawczyniami wybranych listów, oczywiście z każdą z osobna, oraz siedzibę najbliższego urzędu stanu cywilnego. Po dokładnym sprawdzeniu notatek, pan baron poświęcił się upiększaniu swej powierzchowności i potem ruszał w drogę.

Panu baronowi zawsze się śpieszyło. Powierzchność jednak, jak i podobno czarujący sposób obejścia sprawiała, że około

1.500 słów wystarczało na zdobycie serca

tej, w której, jak za każdym razem zapewniał, zakochał się na pierwszy rzut oka. Żadna z tych pań nie przeczuwała, że baron w czasie, gdy wygłaszał płomienną mowę miłosną, świetnie wyuczoną na pamięć, w myśli obliczał, co pocznie z nowym posagiem, lub też myślał o innych rzeczach, tylko nie o miłości. Po wynurzeniach miłosnych, przychodziła kolej na omówienie kwestyj pieniężnych, a

potem mówiono o czeku...

Sprytny baron, przywdziałwszy maskę najuczciwszego człowieka w świecie, zwierzał się tej, o której względy się starał, ile posiada majątku, a potem dyskretnie zapytował o wysokość jej fortuny. Dalej mówił o konieczności wzajemnego zaufania, wystawiał czek na dość wysoką sumę i składał go w ręce swej wybranej. Wreszcie prosił, by ta poszła za jego przykładem.

W ten sposób baron

„pracował“ niestrudzenie dzień w dzień, załatwiając nieraz 2 lub 3 sprawy dziennie.

Od czasu do czasu Konstanty Manev zmieniał wygląd zewnętrzny, zapuszczał brodę lub wkładał okulary, zależnie od okoliczności. W swym notesie starannie zapisywał wygląd, w jakim przedstawił się każdej ze swoich licznych narzeczonych. Ze się przytem ani razu nie omylił, dowodzi, iż zapiski prowadził naprawdę skrupulatnie.

Z czasem jednakże, stosunki z narzeczonymi niedostrzegalnie pogarszały się, miłość barona oziębiała się i to zawsze po zamianie czeków... Na głowę barona posypały się wymówki.

— Czy ty mnie kochasz, czy też moje pieniądze? —

zapytywała zasmucona narzeczona. A baron zapewniał ją, że napewno kocha tylko ją. Zdarzało się jednak, że narzeczona odmawiała dokonania symbolicznej zamiany

czeków przed ślubem i wtenczas Konstantemu nie pozostało nic innego, jak stanąć na ślubnym kobiercu.

Baronowe, hrabine, małżonki bogatych przemysłowców, wdowy po zamożnych właścicielach domów padały ofiarą tego nowoczesnego oszusta.

Narzeczona nr. 237 była autentyczną księżniczką pochodzenia niemieckiego.

Ślubu z Konstantym Manevem jednak nie zawierała. Ogółem Konstanty Manev miał 297 narzeczonych, a 80 razy stał przed urzędnikiem stanu cywilnego i wyrzekł tradycyjne „tak“, by krótko po ślubie zniknąć wraz z posagiem. Cierpliwość oszukanych przez niego kobiet wreszcie wyczerpała się. Utworzyły one organizację i wdrożyły skargę, która położyła kres poczynaniom samozwańczego barona.

Ten, dowiedziawszy się w ostatniej chwili o groźącym mu niebezpieczeństwie, zdążył przekroczyć granicę i stanąć na ziemi jugosłowiańskiej.

Z polecenia władz rumuńskich został jednak aresztowany.

Z więzienia w Białogrodzie błaga władze jugosłowiańskie, by go nie wydano. Groza przejmując go na myśl stanięcia wobec 297 narzeczonych i 80 żon. Za wiele dobrego dla jednego człowieka.

Reumatyzm plagą społeczną

Osoby dotknięte reumatyzmem stają się często chronicznie cierpiącymi a czasami inwalidami, zwłaszcza w przypadkach w porę niezauważonych i nieleczonych. W naszym wilgotnym i mało słonecznym klimacie, objawy reumatyzmu są łatwe do spostrzeżenia, a rozpoczęcie w porę prawidłowego leczenia, może zapobiec dalszemu

rozwojowi choroby. Przy reumatyzmie stosuje się przyjmowanie 2—3 tabletek Togonalu 3—4 razy dziennie. Togonal również stosuje się w czasie już rozwiniętej choroby: w reumatyzmie, artretyzmie, podagrze, nerwobólach, bólach głowy, grypie i przeziębieniu. Togonal jest dobrym środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

n 6474.

Bombardjerzy wśród zwierząt strzelający pociskami gazowymi

Niektóre zwierzęta wystrzykują z siebie strumienie cuchnącej cieczy i trującego jadu

Najnowsza broń wojenna, to jest trujące gazy i ciecz, od najdawniejszych czasów używana jest w świecie zwierzęcym jako środek obrony.

Mirjapody, należące do działu tyśianogów, wydzielają ze swych ciał najrozmaitsze ciecz, które zapachem i skutkami działania przypominają kreozot, kamforę, wodę królewską (w której jedynie, jak wiadomo, rozpuszcza się złoto) i kwas pruski. Oleiste te ciecz wydzielane w razie konieczności obrony z licznych porów grzbietowych, odstrasza zawsze zbliżające się zwierzęta większe, a zabijają małe. Niektóre tyśianogowate z okolic tropikalnych

wystrzykują z siebie nawet na znacznej odległości strumienie cuchnącej cieczy,

której zapach i człowiekowi daje się we znaki, piekąc dotkliwie przez czas dłuższy w oczach i w nosie; gdzie zaś padnie na skórę kropla, tam powstają zielone plamy, mocno piekące i nabiegające purpurowo.

Z pomiędzy chrząszczów, niektóre wydzielają kwas pruski, inne zaś oleistą ciecz o zapachu opium: brachynus zwany

bombardjerem, strzela w sposób eksplozywny ku nieprzyjacielowi chmurami lotnego jadu;

termity bryzgają zjadliwą cieczą ze swych silnie rozwiniętych głów; gąsienica przadki hermelinowej broni się strumieniami kwasu mrówczanego wyrzucanymi z widulek ogonowych.

Z pośród kręgowców wymienić należy wszelkie jadowite węże, posiadające, jak wiadomo, z przodu paszczy zęby, naciskające w chwili kąsania gruczoły jadowite; z pośród tych gadów należy wyróżnić afrykańskiego aspisa, który nietylko zjadliwie kąsa, ale i

pluje na ośległość trucizną,

powodującą i u człowieka niebezpieczne pęcherze i stany zapalne skóry.

Meksykańska jaszczurka wystrzykuje z oczu krwistoczerwone lzy, dotkliwie palące. Również i nasze salamandry i ropuchy wysączają z licznych na całym ciele

gruczołów pienistą ciecz, odstrasza ją nieprzyjaciół.

Najwyższy jednak wysiłek w tym kierunku uczyniła przyroda u znanych z pięknych futerek amerykańskich skunksów. Komu zdarzyło się być trafionym

strumieniem ohydnej cieczy, jaką skunksy tryskają ze specjalnych gruczołów na odległość dwóch do trzech metrów,

ten nieszczęsny musi z towarzystwa na

czas dłuższy uciekać, zanim zdoła wywietrzeć. Pies, który raz już w życiu miał do czynienia ze skunksem, zoczywszy go zdaleka po raz drugi, zmyka czemprędzej, chowając ogon pod siebie i skomląc żalostnie.

Kto wie, czy wojenny sposób skunksów nie okazałby się i dla techniki ludzkiej najbardziej zgodnym z zasadą nieszkodliwiania, a nie zabijania nieprzyjaciół.



W Medfolanie, we Włoszech, wydarzyła się katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą 4 ofiary. Z niewiadomych przyczyn runęła nagle przybudówka fabryki karseryj, grzebiąc pod gruzami 4 robotników.



Na pokładzie lotniskowca amerykańskiego „Saratoga“, załoga prócz ćwiczeń wojskowych uprawia z zamiłowaniem sport i różne zabawy.

Chór mieszany

— Jakto, mówiliście, że będzie śpiewał chór mieszany, a to przecież sami mężczyźni?
— Ten chór jest mieszany, ponieważ jeden umie śpiewać, a drudzy nie.

Bohater

— Jak się masz Prututkiewicz! Nie widziałem cię kopę lat! Ale, ale — gratuluje. Czytałem, że dostałeś medal rządowy za służbę w armii w czasie wojny światowej. Jesteś więc bohaterem. Za co cię nagrodzono?

— Uratowałem życie żołnierzom całego pułku!

— Czy tak? W jaki sposób?
— Zastrzeiliem kucharza pułkowego.

Małżeński układ

— Jak ci się powodzi w małżeństwie?
— Doskonale!
— A ludzie mówią, że jesteś pod panoflelem!
— Bajki! Zawarłem z żoną układ. W parzyste dni ona robi co chce, a w nieparzyste ja robię, co ona chce...

Większa połowa

Nauczyciel: — Moi chłopcy! Tyle razy już wam mówiłem, że nie można mówić „większa połowa“ ani „mniejsza połowa“, bo obydwie połowy muszą być równe. Wy jednak ciągle tak mówicie. To się dzieje dlatego, że podczas kiedy ja mówię, większa połowa klasy nie uważa!